

Na Kolonji i w Mieście.

W skupieniach polskich w Paranie, Rio Grande do Sul, Santa Catharinie, obserwujemy ciekawe zjawisko. Daleko w lasy wysunięte kolonie, stanowią naogół o wiele żywsze i nie-raz organizacyjnie sprawniejsze skupienia polskości, niż kolonie, położone w pobliżu miast i miasteczek. Dalsze kolonie należą do mniej zamieszkałych, jednocześnie zaś, bardziej zdane na własne losy, wyróżniają się większą dbałością o zachowanie własnego dobytku kulturalnego, przywiezionego ongiś z Polski i przejawiającego się w obyczajach, tradycjach i przywiązaniu do rodzimej mowy. — Im dalej w las, tem zdrowszy jest rdzeń polskiego życia na ziemiach Brazylii. Nie widać tam owego krętaństwa, nibyto społecznego, spotykającego wszędzie w miastach — pracuje się ciężko i zachowuje się w sercach szczere i proste upodobanie do form życia własnych, zrosniętych mocno z charakterem narodu polskiego.

Warunki jednak, w jakich żyje kolonista polski, zmuszają go do powolnego i stopniowego wyzbywania się cech, które stanowiły o jego wewnętrznej spójności i wytrwałej mocy, z jaką szedł na wywalczenie nowego bytu. Nie należy się łudzić — wrażliwy dobrobyt materialny pociąga za sobą rozszerzenie wymagań życiowych. Kultura ludu polskiego, który przywiózł z sobą swe stare i piękne pieśni, odwieczne obyczaje, swą mowę pełną charakterystycznych różnic regionalnych — całe to bogactwo, ulega powolnemu kruszeniu i zaniedbaniu.

Tam gdzie jest to możliwe, winniśmy z objawami tego rodzaju walczyć. Przyczyni się do tego szkoła i nauczyciel, pielęgnując i rozwijając dorobek kulturalny, tak głęboko tkwiący w obyczajach i życiu polskiego rolnika.

Spotykamy się jednak ze zjawiskiem innym. — Syn kolonisty udaje się do miasta, zdobywa nieraz większe wykształcenie, przenika go życie miejskie i wówczas wydaje mu się często, że wraz ze zmianą trybu życia, czy tak zwanego «położenia socjalnego», zerwać winien z tkwiącymi w nim pierwiastkami kultury polskiej, tembardziej, że uważa, iż nie pasują już one do nowonabytych w mieście pojęć.

Otwiera się tu zagadnienie bardzo doniosłe. — Jak wpoić w młodzież, rozwijającą się w środowiskach miejskich, przekonanie o bogactwie kultury narodu polskiego, do którego ona sama należy, do kultury jednak, której młodzież ta w całej jej rozległości nie zna i nie pozna nigdy jedynie z książki.

Naturalnie, od tego są liczne przeszkody i towarzysztwa. Można by na tem rzecz zakończyć, stwierdzając, że zrobiliśmy wszystko co należało i że sprawa znajduje się w zupełnym porządku. — W porządku jednak nie jest. Istnienie licznych towarzystw, które co pewien czas urządają zebrania towarzyskie, czasem budzą się do jakiejś szerszej działalności — w nich nie zmienia faktu, że młodzież polska w swych stowarzyszeniach, robi raczej wrażenie zgromadzenia starców, cierpliwie znoszących nieprzewidziane zrzadzenia losu.

Młodzież zorganizowana w Kurytybie, zamiast stać się środowiskiem ogniskującym twórczą i pełną energję pracę młodego pokolenia — zdradza zupełny brak inicjatywy, brak zwykłej ciekawości do szerszych zagadnień, życia kulturalnego i umysłowego, nie mówiąc już o ambicjach społecznych.

Kreśląc uwagi powyższe, zaznaczyć pragniemy, iż dyktuje je nam szczerą sympatją dla młodzieży polskiej w Kurytybie, nie zapominamy również o nielicznych jednostkach, którym mimo wysiłków, nie udało się dotąd przełamać biernego oporu reszty swoich kolegów i towarzyszy.

Na zakończenie, mała historyjka... W czasie pobytu swego w Victorji, autor tych uwag poznał pewnego młodego brazylijanina. Młodzieniec nigdy nie wyjeżdżał ze swej Victorji, zapalony był jednak niezmiennie do wszystkiego co działo się poza nią. Entuzjazmował się szczególnie do geografji. W czasie krótkiej rozmowy wyliczyć zdołał szereg ważniejszych miast na Kresach Wschodnich Polski, stolicę Bessarabji, oraz kilka dopływów rzeki Jang-Tse-Kiang. Ciekawa rozmowa z podziwu godnym entuzjastą, została wówczas przerwana, teraz jednak, narzuciła się ona jakoś pamięci...

Młodzi przyjaciele, zapalmy się chociaż do... geografji! K.

Wyjazd z Kurytyby sekretarza poselstwa R. P. i tymczasowego kierownika Konsulatu p. Michała Czarnoty-Bojarskiego.

W dniu 19 b. m. opuścił Kurytybę, udając się do Rio de Janeiro, sekretarz poselstwa R. P., p. Michał Czarnota Bojarski, sprawujący przez kilka ostatnich tygodni, funkcje tymczasowego kierownika Konsulatu R. P. w naszym mieście.

Krótki pobyt p. Czarnoty Bojarskiego w Kurytybie, wypadł w okresie niezmiennie ważnym dla sprawy wewnętrznego rozwoju Polonji brazylijskiej. Był to okres Sejmiku Centralnego Związku Polaków, okres pewnego podniecenia, wywołanego rozlicznymi tarciami, mogącymi doprowadzić łatwo do niepożądanych skutków.

Pozostając w żywym kontakcie z kolonją polską w Kurytybie, jako kierownik Konsulatu zjednał sobie p. Czarnota Bojarski powszechny szacunek i zaufanie. W czasie obrad 2-go

Sejmiku C. Z. P., jako honorowy przewodniczący obrad, przyczynił się w znacznym stopniu do przeprowadzenia prac Sejmiku w atmosferze powagi i rzeczowości.

Nadspodziewanie harmonijna i owocna współpraca wszystkich czynników biorących udział w obradach sejmikowych, jest zasługą wpływu moralnego, jaki zdobył sobie p. Michał Czarnota Bojarski, przez obiektywny i pełen życzliwości stosunek do spraw kolonji polskiej.

W dniu odjazdu do Rio de Janeiro zegnali p. Michała Czarnotę Bojarskiego, generalny konsul R. P., p. Roman Staniewicz wraz z całym personelem Konsulatu, konsul niemiecki w Kurytybie, p. Pamperrien, przedstawiciele prasy i kolonji polskiej.

Zebranie Konstytucyjne Koła Kurytybskiego „Związku b. Wojskowych i Powstańców R. P. w Brazylii.

Zarząd Główny «Związku b. Wojskowych i Powstańców R. P. w Brazylii», przypominając, iż w dn. 29 b. m. o godz. 2-iej po poł. w lokalu kol. St. Jezierskiego w Kurytybie, przy ul. Carlos de Carvalho 487, odbędzie się zebranie konstytucyjne koła kurytybskiego Związku.

Pożądane liczne i punktualne przybycie wszystkich b. wojskowych i powstańców R. P.

Przyjęcie Generalnego Konsula Dra Romana Staniewicza.

Zgodnie z podanym uprzednio komunikatem C. Z. P. — odbędzie się w dniu 25 b. m. (w sobotę), w gmachu Związku Polskiego uroczyste przyjęcie pierwszego Generalnego Konsula R. P., dra Romana Staniewicza.

Po uroczystości powitania Generalnego Konsula odbędzie się przedstawienie galowe przygotowane staraniem Z.A.S.'u. Odegrana zostanie krótkość G. Dregely'ego, «Dobrze Skrojony Frak». Początek o godz. 8-iej. Pożądany jaknajliczniejszy udział Polonji kurytybskiej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Konflikt polityczny.

Na tle różnicy poglądów na bieżące sprawy polityczne, wybuchł między p. Oswaldo Aranha a jednym z przywódców politycznych Rio Grande do Sul, p. Raul Pila, ostry konflikt, który według ostatnich wiadomości, rozstrzygnięty zostanie za zgodą obu stron, przez specjalnie powołany trybunał honorowy.

W Niemczech znów hitlerowcy.

Berlin. — Nowy rząd niemiecki zniósł dawniejsze rozporządzenie rozwiązujące organizacje hitlerowców. W całych Niemczech z ukazaniem się hitlerowców nanowo, nastąpiły liczne wypadki krwawych starć z policją i członkami innych organizacji politycznych.

Spisek monarchistyczny w Hiszpanji.

Madryt. — Władze republikańskie, natrafiły na ślad szeroko rozgążonego spisku, przygotowywanego przez żywoły monarchistyczne. Spisek ten kierowany był przez wyższych wojskowych, ostatnio uwolnionych ze służby czynnej w armji. Aresztowano barona de Mora, gen. Barrera i gen. Orgaz.

Ruch kontr-rewolucyjny w Chile. Buenos Aires. — Z Santiago de Chile donoszą, że zatryumfował tam ruch kontr-rewolucyjny, wszczęty przez gen. Saenz'a. Wojska tego generała opanowały już stolicę.

Buenos Aires. — Sytuacja w Chile budzi poważny niepokój. Po przednio tryumfujący rząd rewolucyjny miał powstać według krążących pogłosek, pod silnym wpływem Sowietów. Obecnie nadchodzą sprzeczne wiadomości, które potwierdzają, że w Chile panuje kompletna anarchja. Istnieje tam kilka silnych grup politycznych, posiadających za sobą różne oddziały wojskowe i pragnących opanować sytuację w kraju.

Wizyta Przedstawiciela Rzeczypospolitej w Siedzibie Organizacji Polskich w Kurytybie.

W dn. 21 b. m. Generalny Konsul R. P., dr. Roman Staniewicz, odwiedził siedzibę Centralnego Związku Polaków w Brazylii, Związku Polskiego i innych stowarzyszeń polskich, mieszczących się w gmachu przy ul. Carlos de Carvalho.

Generalnego Konsula powitał Zarząd C. Z. P. z cenzorem, p. Wojciechem Twardowskim i vice-prezsem, p. Fr. Lachowskim na czele. Po szczegółowym zwiedzeniu całego gmachu Związku Polskiego, w czasie którego przyjmowali p. Generalnego Konsula przedstawiciele Z. A. S.'u, Patronatu, «Junaka» i Związku Polskiego, odbyła się w sali Zarządu C. Z. P. konferencja, na której przedstawiono p. Generalnemu Konsulowi obraz działalności C. Z. P. i Związku Polskiego. Prezes Związku, p. Fr. Lachowski skreślił historję tej zasłużonej organizacji polskiej, przypominając jej początki jako «Kółka Młodzieży», które potem, połączone z innymi stowarzyszeniami, urosło do rozmiarów dzisiejszego Związku Polskiego.

O działalności C. Z. P. przemawiał p. K. Jeziorowski, wskazując na wielki zakres prac, podjętych przez tę organizację oraz zwracając uwagę na liczne trudności z jakimi borykać się musi C. Z. P. u początków swego rozwoju. Jednak, 181 towarzystw opłacających składki do C. Z. P., 139 członków wspierających — dowodzą, że Centralny Związek jest istotnie pierwszą udaną próbą zjednoczenia organizacji polskich.

W odpowiedzi na powyższe przemówienia Generalny Konsul, p. Roman Staniewicz, podniósł znaczenie organizacji w życiu społecznym, podkreślając, iż ludzie którzy nie mieli możliwości widzieć pracy publicznej w Polsce, zastaliby dziś wielkie zmiany, ujrzeliby pracę sprawną i mocno zorganizowaną. — Nadszedł czas — mówił p. dr. Staniewicz — gdy Rząd polski zaczyna rozciągać systematyczną opiekę nad polakami zagranicą. W pracy tej dopomagają Rządowi skupienia polskie, tworząc centrale organizacyjne. Jako przykład takiego skupienia służyć może organizacja wychodźstwa polskiego w Czechosłowacji, pracująca nadzwyczajnie sprawnie i zgodnie.

— Emigrację z kraju, traktuje Rząd polski jako zło konieczne, jako upust serdecznej krwi, która nie może iść na marne. Emigracji polskiej należy się szlachetna opieka czynników rządowych.

W dalszym ciągu konferencji, przemówił jeszcze p. Konrad Jeziorowski, wskazując na zasługi rolnika polskiego w Paranie i innych Stanach Brazylii, — rolnika walczącego z szeregiem trudności gospodarczych, skupiającego się jednak przy Wydziale Rolnym C. Z. P.

Cenzor C. Z. P. p. Wojciech Twardowski, stwierdził, że trudna sytuacja gospodarcza rolników, zostanie niewątpliwie opanowana, jeśli przystąpią oni do bardziej postępowej gospodarki rolnej.

Dowiadujemy się, iż jeszcze w bieżącym tygodniu przybyć ma do Kurytyby vice-konsul w Generalnym Konsulacie R. P. p. Mieczysław Cybulski.

Telegramy z Polski i ze świata

POLSKA.

Wizyta angielskiej marynarki wojennej w Gdyni.

Warszawa. — W czasie najbliższym oczekiwana jest w Gdyni wizyta eskadry przeciwtorpedowców angielskich, złożonej z jednostek: «Vivien», «Wessex», «Westcott» i «Wolfhound». Na spotkanie floty angielskiej wyruszy przeciwtorpedowiec polski «Jadwiga».

Premier angielski o nienaruszalności granic Polski.

Warszawa. — Oświadczenie premiera angielskiego p. Macdonalda, w którym wyraził się on, iż pragnąłby aby Rzesza niemiecka udzieliła gwarancji nienaruszalności granic Polski, spotkało się z zadowoleniem i żywymi komentarzami w polskich kołach politycznych.

Koła dobrze poinformowane zauważają, iż premier brytyjski doskonale pojmuje niebezpieczeństwa powstające dla Europy, przez kampanię rewizjonistyczną wszczętą w Niemczech. Te same koła zapytują jednak, jaki będzie praktyczny rezultat słów wypowiedzianych przez p. Macdonalda, o pinji którego niepodobna odmówić słuszności i trafności.

Ministerjalny Komitet Ekonomiczny.

Warszawa. — Pod przewodnictwem premiera, p. Prystora, obradował Ministerjalny Komitet Ekonomiczny, poddając szczegółowym badaniom sytuację rolnictwa oraz kwestję uprawy i eksploatacji pszenicy w Polsce. Przybycie do Gdyni floty angielskiej.

Warszawa. — Flotylla Marynarki angielskiej złożona z 5 kontrtorpedowców, przybyła pod dowództwem kpt. Fred Vippela do Gdańska. W tym samym czasie, do Gdyni zawinęła flotylla złożona z 4 torpedowców. Oficerowie obu eskadr angielskich, przyjęci zostali w Gdyni i Gdańsku oficjalnie.

700-lecie Torunia.

Warszawa. — Została utworzona komisja, zadaniem której będzie przygotowanie uroczystości, związanych z obchodem nadania miastu Toruniowi królewskich przywilejów miejskich.

Miasto Toruń obchodzić będzie z wielkimi uroczystościami 700-lecie swego istnienia, jako jedno z najstarszych miast polskich.

Burza gradowa w Polsce Zachodniej.

Powiaty: kępiński i nowotomyski nawiedzone zostały straszną burzą gradową, która w 8-u wsiach pow. kępińskiego zniszczyła doszczętnie zasiewy, powodując szkody na kilkadziesiąt tys. zł. W pow. nowotomyskim padał grad wielkości jaja gołębiego i poczynił olbrzymie spustoszenia zwłaszcza w sadach i ogrodach warzywnych. Rolnicy w tych stronach nie są ubezpieczeni od gradobicia.

Rozbudowa linii lotniczych

Warszawa. — Wskutek zawarcia umów lotniczych między Łotwą i Estonją, polska linia lotnicza «Lot» łącząca Saloniki, Warszawę i Gdańsk, przedłużona zostanie obecnie aż do Rewla. Wobec powyższego długość linii komunikacyjnej T-wa «Lot» podniesie się obecnie do 3.000 klm., stając się najdłuższą w Europie.

Niemieckie przygotowania wojenne

Warszawa. — «Kurjer Poranny» w artykule z dn. 13 b. m., podaje liczby dotyczące wysokości wojskowych sił niemieckich, obliczając je na 9.510.000 ludzi, nie licząc przytem «Reichswehry».

Dziennik uważa, iż nie powinno być nikogo zdziwić, jeśli Niemcy oświadczą Lidze Narodów, że nie mogą płacić odszkodowań wojennych, potrzebując wielkich sum na utrzymanie swojej armii rezerwowej. Przytem, — trudno byłoby zabronić ludności niemieckiej zajmowania się organizacjami o charakterze wojskowym, gdyż bez nich czuli by się Niemcy jak ryba bez wody. —

Prezydent Francji u Ambasadora Polski

Paryż. — Prezydent Republiki francuskiej, Albert Lebrun, złożył wizytę ambasadorowi Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu p. Chłapowskiemu i odbył z nim dłuższą konferencję.

Stan bezrobocia

Warszawa. — Według ostatnich statystyk oficjalnych, liczba bezrobotnych na całym terytorium Polski wynosi 298.611, wskazując spadek bezrobocia o dalsze 10.000 osób.

Niemiecka Marynarka Wojenna w Gdańsku

Warszawa. — Warszawskie koła polityczne zwracają uwagę, iż mimo kroków dyplomatycznych Rządu polskiego poczynionych w Berlinie, wskazujących na niewłaściwość stacjonowania okrętów niemieckiej Marynarki Wojennej w Gdańsku, admiralica niemiecka, nie zdaje się rezygnować ze swego projektu.

«Express Poranny» donosi, iż pancernik niemiecki «Schlesien», w towarzystwie dwóch torpedowców, zamierza odwiedzić Gdańsk w dniach 23—27 b. m.

«Kurjer Poranny» podaje, że Senat gdański wydał odezwę wzywającą ludność Wolnego Miasta do owacyjnego powitania Wojennej Marynarki niemieckiej.

Dziennik angielski o sytuacji finansowej Polski

Warszawa. — Dziennik londyński «Financial Times» zamieścił artykuł zatytułowany: «Mocna postawa finansów i systemu monetarnego w Polsce», gdzie m. in. stwierdza: «Polska jest jednym z niewielu krajów europejskich które zachowują swój normalny system monetarny, przytem godna jest uwagi pewność rynku polskiego, wobec przewlekłego kryzysu gospodarczego».

Bilans handlowy kształtuje się w dalszym ciągu dodatnio. — Wszystko wskazuje — zapewnia dziennik — iż rynek polski ma zapewnioną mocną pozycję.

Traktat wojskowy francusko-polski.

Warszawa. — Traktat wojskowy francusko-polski odnowiony został na dalsze 3 lata. Obie strony wyraziły przekonanie, że w okresie tym, winno nastąpić wyjaśnienie się sytuacji międzynarodowej, tak zagadkowej obecnie. Stąd też, sojusz wojskowy francusko-polski odnowiony został tylko na okres 3-letni.

Paderewski jedzie do Polski.

Nowy Jork. — Paderewski udaje się w podróż do Polski. Z tej okazji został on uczczony bankietem pożegnalnym przez nadburmistrza Walkera, który wręczył mu złote klucze Nowego Jorku. Obecni byli również delegaci amerykańsko-polskiego stowarzyszenia uczestników wielkiej wojny.

Szczegóły uratowania lotnika Hausnera.

Londyn. — Lotnik polski Stanisław Hausner, który w czasie przelotu z Ameryki Półn. do Europy uległ katastrofie u brzegów Portugalji, uratowany został przez okręt «Circes-

hel». W Stanach Zjednoczonych z wielkim zadowoleniem przyjęto wiadomość o uratowaniu lotnika.

Mandżurja.

Krwawa bitwa nad Sungari

Londyn. — Pułk kawalerji japońskiej stoczył krwawą bitwę ze strażą przednią wojsk gen. Maa w pobliżu Fugdin nad rzeką Sungari. Japończycy obliczają straty przeciwnika na 200 zabitych i 380 rannych.

Londyn. — Według niepotwierdzonych wiadomości, na komisję mandżurską Ligi Narodów urządzono zamach. Komisja wyjechała w sobotę z Charbinu do Mukdena. W pobliżu dworca Sanczach na południowym odcinku kolei wschodnio-chińskiej pociąg, którym jechała komisja został ostrzelany.

Według innych wersji, tor kolejowy między Czanczunem i Sanczach został wysadzony w powietrze.

Bunt Armji Mandżurskiej

Tokio. — Według wiadomości nadesłanych tu z Mukdena, sytuacja w Liaotsang jest bardzo krytyczna, stojąca tam bowiem chińska armja mandżurska, zbuntowała się i przeszła na stronę chińskich wojsk nieregularnych. Zbuntowani żołnierze zdobyć mieli nawet jakieś większe miasto i w niem się obwarować, lecz komunikaty japońskie zamilczają nazwę tego miasta.

Z szeregu miejscowości w Mandżurji dochodzą również wieści o ciężkich walkach z partyzantami chińskimi.

Giełda zapowiada konflikt Sowieków z Japonją

Paryż. — Tel. — W tutejszych kołach politycznych zajmują się bardzo żywo sytuacją rosyjsko-japońską. Wszystkie wiadomości, nadeszłe ostatnio, sygnalizowały ruch sił japońskich w Mandżurji, który tłumaczono sobie jako zapowiedź koncentracji sił zbrojnych na granicy sowieckiej. Reakcja, wywołana tą sytuacją, dała się odczuć na giełdzie. Spadek kursu papierów japońskich osiągnął w niektórych wypadkach 5 proc. W tutejszej ambasadzie japońskiej oświadczają, iż Japonja nie żywi żadnych nieprzyjacielskich uczuć wobec Rosji i że niema bynajmniej zamiaru zaatakowania jej, o ile Sowieci z własnej inicjatywy nie podejmą operacji militarnych. Japonja stara się respektować prawa i interesy Sowieków w Mandżurji.

Niemcy.

Budowa pancernika.

Berlin. — Według doniesień prasy preliminarz budżetowy Rzeszy na r. 1932-33 w wydatkach na wojsko wynoszących 657 milj. marek przewiduje również pierwszą ratę na budowę i uzbrojenie pancernika C (Ersatz Braunschweig) w wysokości 4.992.500 marek. Budowa tego pancernika nastąpić ma w myśl uchwalonego w ubiegłym roku przez Reichstag planu rozbudowy niemieckiej marynarki wojennej w okresie 1931—1936.

Gorączkowa fabrykacja broni

Essen. — PAT. — Komunistyczne «Ruhr Echo» donosi o wzmożonej produkcji materiału wojennego w zakładach przemysłowych w Zagłębiu Ruhry. Przedewszystkiem podniosły swą działalność zakłady chemiczne, w których na wielką skalę produkuje się amoniak, anilinę i fosgen. Zakłady «Kaiserstuhl» w Dortmundzie wysłały do Japonji milion dwieście tysięcy kg. amoniaku, zakłady Dalbusch 240 tys. kg.

Przeciw pobytowi okrętu polskiej Marynarki Wojennej w Gdańsku.

Berlin. — Prasa nacjonalistyczna żywo komentuje przybycie do Gdańska polskiego okrętu Marynarki Wojennej.

Organy nacjonalistyczne uważają, że wejście okrętu do portu, bez uprzedniego porozumienia się z Senatem Wolnego Miasta, jest pogwałceniem statutu politycznego Gdańska.

Ten sam ton oburzenia charakteryzuje komentarze prasowe szeregu innych prawicowych partyj politycznych.

Komuniści przygotowują rewoltę w Zachodnich Niemczech

Berlin. — Ostatnie rozruchy w miastach zachodnio-niemieckich bynajmniej nie zakończyły się. W szeregu miast zachodnich, a szczególnie w Düsseldorfie i w Wupperthal, sytuacja jest nader groźna. Komuniści rozwinęli szaloną agitację, nawołując do walk ulicznych. Między in. komuniści rozrzucają masę ulotek nawołujących do rabunku sklepów.

Policja rozwinęła kontratak, aresztując dotychczas 410 przywódców komunistycznych. Wzmocnione pogotowie policji czuwa dzień i noc, przygotowane są nawet auta pancerne.

W kołach politycznych liczą się, że komuniści przygotowują planową rewoltę w zachodnich Niemczech, tak, jak to zrobili zeszłego roku w tym samym okresie. Obecnie jednak sytuacja przedstawia się o tyle poważniej, że komuniści rozporządzają znacznymi zapasami broni i amunicji i, jak słychać, pragną wystąpić z całą bezwzględnością.

Zaburzenia wśród inwalidów i bezrobotnych

Berlin. — Doszło do dość ostrych zaburzeń wśród inwalidów i bezrobotnych którzy w manifestacyjnym pochodzie udali się przed gmach ministerjum Pracy. Manifestanci zaatakowali policję usiłującą ich rozprzążyć.

Stany Zjednoczone.

Lindbergh przenosi się do Europy.

Nowy Jork — Państwo Lindbergh zamierzają przenieść się na stałe do Europy i zamieszkać na południu Francji. Otrzymali oni zaproszenia od wielu przyjaciół z Europy.

Dwaj pośrednicy dr. Condon i Curtis, którzy z ramienia Lindbergha prowadzili rokowania ze sprawcami porwania, złożyli policji dokładny rysopis napastników. Sprawcami porwania było trzech mężczyzn i kilka kobiet. Przywódca bandy rozmawiał po angielsku z niemieckim akcentem drugi mężczyzna mówił po włosku, trzeci po hiszpańsku. Jednego ze sprawców porwania poznano z fotografii w albumie przestępców. Podobno pułk. Lindbergh kieruje osobiście akcją pościgu za bandytami.

Francja.

Przed konferencją w Lozannie.

Paryż. — Oficjalny komunikat francuski, donosi, że premier angielski p. Macdonald i minister Spraw Zagranicznych sir John Simon, odbyli konferencję we francuskim ministerjum Spraw Zagranicznych z premierem Francji p. Herriot i p. Germainem Martinem. Rezultatem konferencji francuskiej i angielskiej mężów stanu, było ustalenie wspólnych punktów widzenia odnośnie do sprawy utrzymania pokoju.

Skutek gwarantowany!!

PIEGI, PLAMY, ZMARSZCZKI i t. p.
znikają po użyciu, znanego w 25-ciu krajach świata, kremu:

„PIEGOL”

METAMORFOZA Z KOGUTKIEM.

Wyrób polskiej fabryki chemiczno-farmaceutycznej
A. GĄSECKIEGO I SYNÓW — w WARSZAWIE.

Skład główny na Kurytybę: Apteka „TIRADENTES”
Praça Tiradentes, 398.

Przedstawiciele Generalni:
JOSÉ BRENNY & C^{ia}.
Canoinhas — Santa Catharina.

26—28

Skutek gwarantowany!!

Wykłady Inż. Bieżanki na Uniwersytecie Parańskim.

Spółeczeństwo polskie w Paranie z zadowoleniem przyjąć winno wiadomość, iż przybyły niedawno do Kurytyby p. inż. C. Bieżanko objął wykłady stałe na Uniwersytecie parańskim.

Dzięki zainteresowaniu jakie okazały władze uniwersyteckie wykładami publicznymi p. inż. C. Bieżanki, J. M. rektor dr. Witor Ferreira do Amaral, dziekan Wydziału Inżynierijnego, dr. Affonso Teixeira de Freitas, oraz dyr. Szkoły Agronomicznej dr. A. da Motta, zaprosili p. inż. Bieżankę do objęcia wykładów stałych z chemii teoretycznej, w Uniwersytecie parańskim.

Wykłady te prowadzone w języku portugalskim, przeznaczone dla studentów Inżynierji, Chemji, Rolnictwa i Farmacji — odbywać się będą w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki, od godz. 8-iej do 8-45 wiecz.

Studenci polacy uczęszczając liczenie na te wykłady, dadzą dowód, iż doceniają znaczenie wykładów prowadzonych przed jeszcze jednego z przedstawicieli nauki polskiej, wykładających na tutejszym Uniwersytecie. Jak wiadomo, z profesorów polaków, mamy już na Uniwersytecie parańskim dra Kossobudzkiego i dra Rüdigerę, wykładających na katedrach Chirurgji, pamiętamy również, iż wykładali dawniej prof. Radecki — pra-

cuający obecnie naukowo w Rio de Janeiro i prof. K. Stolyhwo, wybitny antropolog polski, wykładający obecnie w Warszawie.

P. inż. C. Bieżanko niezależnie od wykładów z chemji teoretycznej, prowadzonych tylko dla studentów, rozpoczął również serję wykładów publicznych, dostępnych dla szerszych sfer publiczności kurytybskiej, które odbywać się będą w auli Uniwersytetu.

Przed swym niedawnym wyjazdem z Polski, p. inż. Bieżanko zajmował stanowisko starszego asystenta na Uniwersytecie poznańskim, na Chemji Analizy. Uprzednio był profesorem Chemji i Fizjologii w jednej z polskich szkół oficerskich. P. inż. Bieżanko jest również współpracownikiem Akademji Umiejętności w Krakowie, na Wydziale matematyczno-przyrodniczym; posiada przytem szereg prac naukowych z dziedziny nauk przyrodniczych.

Obowiązki Szefa Policji Stanowej objął por. Vicente Mario de Castro.

W dn. 13 b. m. por. Vicente Mario de Castro, który powrócił ostatnio z podróży do Rio de Janeiro, objął stanowisko Szefa Policji Stanowej, tymczasowo piastowane przez kpt. Airtón Plaisant.

Zwycięska walka o puchar.

Junak 1-szy x Athletico S. C. 1-szy - 14 x 10. --- Inne gry.

A więc mamy jeden puchar więcej! — Skromna Junacka świetlica stała się bogatszą o puchar — zdobyty ciężko, ale zasłużenie.

Było to w piątek t. j. 17 czerwca br. kiedy to z okazji jubileuszu niemieckiego Towarzystwa Handwerker V. G. wzięliśmy udział w święcie sportowem urządzonem przez to Towarzystwo. Za przeciwnika dano nam starego rywala Athletico S. C. — stawialiśmy różne horoskopy. Niejedni nie wierzyli w zwycięstwo «Junaka», ponieważ od szeregu tygodni «Junak» rozgrywa wewnętrzne mistrzostwa w koszykówkę, a zatem pierwsza drużyna w pełnym składzie od dawna nie ćwiczy. Pozatem za przegraną przemawiała taka okoliczność jak obca sala, no i miesięczny trening Athletico S. C. — Niemniej jednak ufaliśmy własnym siłom nie pozwalając aby na dzień duszy osiadł choć ślad zwątpienia. Do walki należy iść zawsze z pewnością zwycięstwa. Kto nie ufa własnym siłom, lub na dwoje wróży, ten przegrywa, bo w grze, przeciwnik ufny w zwycięstwo, odbiera mu sugestynie wszelkie walory, które mi dobry gracz, czy drużyna rozporządzają.

Walki piątkowej «Junaka» z «Athletico» nie można zaliczyć do pierwszorzędných lub stojących na odpowiednim poziomie technicznym, jakbyśmy sobie tego życzyli. — Była to najzwyczajniejsza w świecie walka o nagrodę — puchar — a zatem rozbijanie, «foule», i t. d. następowały co chwila. Gdy do tego dodamy nieumiejętność sędziowania, to będziemy mieli obraz niezbyt zachwycający. Prym

w rozbijaniu wiedli gracze z Athletico — do nich zaś musiał się niestety dostosować «Junak», a raczej jeden z Junaków, który krzywdy wyrządzone swoim towarzyszom przez «Athletico» naprawiał tak umiejętnie i w tak rekordowo krótkim czasie, jakiego używa iskra elektryczna przeskakująca z jednego bieguna na drugi. Dzięki podobnej «opiece» gracze czuli się pewnymi, ba, nawet bezpiecznymi. Przyznać też trzeba, że grali dobrze. — Najlepszym w polu okazał się Ike Piekarczyk który na ogólną ilość 14 punktów sam zdobył połowę t. j. 7 p. — Reszta drużyny stała niewiele na równym poziomie. Najslabszym był Majchrowicz, bo nawet i piłki gubił. Pozostałymi punktami podzielili się Mizerkowski (4), Majchrowicz (2) i Wiśnik (1).

Poza wspomnianą grą, z której «Junak» wyszedł zwycięsko, grały jeszcze następujące kluby:

Teuto (nieletni) 8 x Handwerker (nieletni) 10.

Handwerker I, 40 x União Portão I, 6

Curitiba I, 21 x Teuto I, 17

Zwycięzcy wszystkich gier otrzymali piękne puchary.

Zuchom naszym, a szczególnie opiekunowi drużyny należy się cześć i uznanie. — Junak.

Handel Polski z Brazylią.

«Kurjer Poranny» podaje, iż z inicjatywy i przy poparciu Izby przemysłowo handlowej w Warszawie, wyjeżdża w pierwszych dniach czerwca p. Stanisław April, jako reprezentant kilkunastu poważnych firm polskich, do Brazylii, celem wdrożenia starań o wprowadzenie na rynek tutejszym polskich wyrobów. Jak wiadomo, wywóz całego szeregu artykułów przemysłowych z Polski do Brazylii rozwijał się do niedawna pomyślnie, lecz zahamowany został protekcyjnymi zarządzeniami Brazylii w dziedzinie celnej, reglamentacyjnej i dewizowej. Obecnie istnieją możliwości uzyskania ułatwień dla polskiego przywozu, wzamian za ustępstwa dla wywozu kawy brazylijskiej przez porty polskie.

Wielka afera fałszerska.

W wyniku kilkudniowych obserwacji i wywiadów, policja warszawska wykryła wielką fabrykę fałszywych dwuzłotówek, mieszczącą się w fabryce drutu Bromberga przy ul. Łuckiej 38.

W związku z tem zaaresztowano kilkadziesiąt osób, w tej liczbie «organizatorów» fabryki, fałszerzy oraz rozpowszechniaczy, rekrutujących się przeważnie z elementu przestępczego.

Znaczną ilość fałszyfikatów, ujawnionych w czasie rewizji, przesłano do mennicy państwowej, do ekspertyzy. Zliczby zatrzymanych, stanowiących dobrze zorganizowaną szajkę, 25 osób osadzono w więzieniu śledczym. Dalsze śledztwo w tej sprawie, zataczające coraz szersze kręgi jest w toku.

OGŁOSZENIA Z S. PAULO

Przyślijcie swoją małą fotografię, a zrobimy Wam duży, artystyczny, piękny portret. Na życzenie wysyłamy przedstawicieli w celu przyjęcia zamówienia.

Adresować: 7-32
FOTO ARTISTICA
Caixa postal 2295

— SÃO PAULO —
Potrzeba agentów w każdej miejscowości.

Cheesz być piękną?

używaj

POMADY PIĘKNOŚCI

która usuwa z twarzy piegi, plamy, wagi, wogóle wszelkie zanieczyszczenia skórne, usuwa zmarszczki i czyni twarz białą, delikatną i młodą. Cena za słoik wraz z przesyłką 10\$000. Dostać ją można tylko u wynalazczyni na rua dos Italianos 204. Adres na listy: 24-27

MATYŁDA

Caixa Postal 2295—São Paulo

Ważne dla Rodaków w S. Paulo

Jedyny polski Pensjonat „JOSEPHINA”.

Posiada czyste, piękne pokoje tak dla stałych pensjonistów jak i dla przyjezdnych. Wydaje obiady, kolacje dla przyjezdnych i odsyła do domów. Potrawy zdrowe, europejskie. Ceny niskie. Rua Timbira 47 São Paulo

Pierwsza w São Paulo polska

Restauracja „VENUS”

Zdrowe, smaczne obiady i kolacje po 1\$500. Różne przekąski. Doborowe napoje.

Gospoia Irena zaprasza Rodaków.

Rua General Ozorio 79 — São Paulo.

Wielka Wyprzedaż Półroczna,



stanowi olbrzymią oszczędność!

Caza Clark

obejmuje wielki wybór **OBUWIA** dla mężczyzn kobiet

i dzieci, ze znaczną zniżką w cenach!!!

Venham examinar nossas exposições no interior da loja

Rua 15 de Novembro, 291

Baczność! Dnia 25 b. m. Wielkie Przedstawienie Galowe w Zw. Polskim. Patrz ogłoszenie na stronie 9.

Polska, Niemcy i Francja.

Paryż. — Francuski prezes ministrów Herriot, ogłosił w dzienniku lyońskim «Democrate» artykuł, w którym pisze, iż wzrost ruchu hitlerowskiego jest zjawiskiem, nad którym nie można przejść do porządku dziennego i który budzi wśród wielu ludzi zaniepokojenie. Organizacje bojowe Hitlera na terenie Rzeszy zostały rozwiązane, wobec czego hitlerowcy przenieśli swe centrum organizacyjne do Gdańska. Wiadomości o koncentracji hitlerowców w Gdańsku zbiegły się, jak podkreśla Herriot, z wrogą kampanią przeciwko Polsce, którą posadza się o rzekome agresywne plany. Z drugiej strony pojawiają się wiadomości, iż organizacje niemieckie noszą się z agresywnymi planami wobec Pomorza. Cała ta akcja ma na celu przygotować grunt do nowych wystąpień w sprawie rewizji granic wschodnich Niemiec.

Paryż. — Dzisiejszy numer dziennika «Le Democrate» przynosi artykuł Herriota o sytuacji międzynarodowej.

«Sytuacja Niemiec opanowanych przez ruch hitlerowski — pisze Herriot — daje dużo do myślenia. Nie jest wykluczone, że hitlerowcy po rozwiązaniu oddziałów szturmowych przenieśli do Gdańska główny ośrodek

swej organizacji i działalności. Podnieca się opinie przeciwko Polsce tak, jakby się chciało pewnego dnia rozpocząć akcję przeciwko «korytarzowi». Dyskutuje się uporczywie na temat granic wschodnich, osoby powracające z Berlina przywożą bardzo niepomysłne wiadomości.

Ciężki jest stan budżetu niemieckiego, nie przeszkadza to jednak ministrowi Reichswehry domagać się znacznych kredytów na budowę pancernika C. Wynika z tego, że Niemcy, kończąc budowę statków A i B pracują skutecznie nad dalszymi planami zbrojenia się na morzu. Niemiecki budżet wojskowy na rok 1932 powinien być dokładnie zbadany. Należy rozciągnąć baczną kontrolę nad aktywnością gen. von Schleichera.

Dziennik stwierdza, że wszyscy zdają sobie sprawę z naprężonej sytuacji. Liga Narodów nie czyni jednak nic, aby się przeciwstawić zaognieniu stosunków, aczkolwiek jest specjalnie zainteresowana losem Gdańska, pozostającego pod jej protektorem, nie reaguje żadnym odruchem, a nawet nie stara się sprawdzić ile jest prawdy i fałszu w krążących pogłoskach i zaprzeczeniach sfer rządowych. Nie znajduje ona ani słowa na uspokojenie obaw Europy i przypomnie

nie narodom, że los Gdańska nie może być zależny od zamachów.

Pokój na łasce przypadku

Paryż. — Cała prasa francuska zamieszcza artykuły, omawiające sprawę incydentów polsko-gdańskich, jak również naprężonych stosunków między Polską a Niemcami. Artykuły takie ukazały się m. in. w «La Republique», «Le Petit Parisien», «Le Volonte», «L'Oeuvre», «La Victoire» i innych.

Zabierając głos na łamach «Le Populaire» Leon Blum pisze, że socjaliści zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie gromadzą się nad granicą polską. Gdańsk przedstawia obecnie w miniaturze to, czym stałyby się całe Niemcy w razie triumfu hitlerowców. Z chwilą rozwiązania szturmowych oddziałów hitlerowskich utworzyła się armia kondotjerów tembardziej niebezpieczna, że niezależna od legalnej władzy i niepodlegająca żadnej odpowiedzialności. «Oddajmy — pisze Blum — choć raz sprawiedliwość Piłsudskiemu, Polska zachowała zimną krew i panowanie nad sobą, lecz nadejdzie może dzień gdy nastąpią wypadki, których konsekwencje za trudno będzie może opanować. Po co czeka rząd Polski — za-

pytuje Leon Blum — z przekazaniem tej sprawy Lidze Narodów, a jeżeli będzie dalej zwlekał, dlaczego Liga Narodów nie wystąpi z własną inicjatywą. Jest ona do tego podwójnie zobowiązana, bowiem z jednej strony jako decydująca w sprawie Gdańska, który rządzi się pod jej bezpośrednią kontrolą, z drugiej jako będąca odpowiedzialną za pokój w Europie. Gdańsk nie jest wszak tak odległy, jak Mandżuria. Być może, że środki, które rozporządza Liga Narodów pozwalają jej być bardziej pewną siebie, niż na Dalekim Wschodzie.

Zamykając cykl korespondencji z Gdańska do dziennika «Le Journal», Geo London podkreśla, iż nigdy jeszcze Liga Narodów nie była zmuszona dawać dowodów tak wielkiej czujności, jak obecnie, będąc obciążona misją zapewnienia Gdańskowi wolności oraz narzucenia mieszkańcom tego miasta szacunku dla traktatów. Nie chcąc alarmować napróżno opinii publicznej — kończy London — należy jednakże skonstatować, że pokój jest na łasce przypadku: wystarczy ażeby jakaś banda wtargnęła do korytarza. Wprawdzie Polska odparuje cios energicznie i skutecznie, należy się jednak zapytać — czem wówczas ograniczy się ta awantura?

TADEUSZ MAKOMASKI.

UPRAWIE PSZENICY

Podniesienie produkcji pszenicy w Stanach południowych Brazylii, jest dzisiaj jednym z głównych postanowień Rządów, stanowego i federalnego. Chodzi tu mianowicie o zmniejszenie ilości pszenicy sprowadzanej z Argentyny i innych państw amerykańskich. W ostatnich czasach ministerstwo Rolnictwa w Rio de Janeiro postanowiło wznowić działalność dawnego «Serviço de Trigo». Mają powstać w najbliższym czasie w Paranie cztery pola doświadczalne, na których ma się produkować pszenicę selekcyjną dla rozdawania jej następnie rolnikom do siewu. Dalej, rząd ma wykupywać od rolników wyprodukowaną przez nich pszenicę; mają powstać młyny rządowe, które tę pszenicę będą przemiały; mają być ustanawiane nagrody pieniężne dla największych plantatorów pszenicy. Jeżeli więc te wszystkie zamierzenia Rządu dojdą do skutku, rolnicy będą mogli rozwinąć produkcję pszenicy zwiększając ją wielokrotnie. Uprawa pszenicy może stać się więc wkrótce jedną z ważniejszych gałęzi produkcji rolnej, która będzie dawała dobre dochody rolnikom naszym. Każdy więc rolnik starać się powinien o poznanie jaknajlepsze sposoby uprawy pszenicy, dającego najlepsze rezultaty. Pszenica lepiej niż żyto znosi klimat gorący. I tak, kiedy żyto kiełkuje nawet przy temperaturze 1 stopnia powyżej zera (ciepła), to pszenica do kiełkowania potrzebuje co najmniej 5 stopni. W czasie całego swego rozwoju żyto wymaga co najmniej 2000 stopni ciepła, pszenica w czasie tym wymaga aż 2500 stopni. Jeśli chodzi o wilgoć, to wymagania pszenicy też są większe niż żyta. Naogół można powiedzieć, że w czasie kiedy się zboża uprawia, wilgoci jest dosyć w południowych Stanach Brazylii, rolnik jednak powinien pamiętać o tem, że nieraz przychodzą susze, które mogą zniszczyć zasiewy. Powinien więc dbać o to, żeby jaknajwięcej wilgoci było zmagazynowane w ziemi, a można to zrobić przez odpowiednią upra-

wę. Jak już mówiliśmy, pszenica wymaga więcej wilgoci niż żyto, udaje się ona jeszcze na ziemiach, które dla żyta są już za mokre. Niemożna jednak siać pszenicy na ziemiach niskich i bardzo podmokłych, gdyż cierpieć będzie od chwastów i chorób, a szczególnie od rdzy zbożowej. Ziemię bardzo piaszczystą o przepuszczalnym podglebiu, nie nadają się do uprawy, lepiej na nich będzie szło żyto. Ziemię lekkie w czasie suszy cierpią na brak wody, to też pszenica na nich udawać się będzie gorzej od żyta.

Tak więc nawet na ziemiach lekkich, świeżych, t. j. mało wypalonych i posiadających duże zasoby składników pokarmowych, w czasie suszy pszenica łatwiej przepadnie niż na ziemi cięższej, gliniastej. Z powodu różnorodności gleb naszych, trudno powiedzieć, na jakich ziemiach pszenica idzie najlepiej, ziemię gliniastą o podglebiu wziętą będą zdaje się najlepiej odpowiadały pszenicy. Trzeba tu wziąć jeszcze pod uwagę, że w okolicach górzystych mimo nawet dużych deszczów, mniej będzie wody wsiąkało w ziemię i przez to samo rośliny w okolicach tych, będą wymagały większych opadów niż na ziemiach równych. Czas siewu pszenicy

trudno jest ustalić dla tak dużych obszarów jak trzy południowe Stany. Czas ten trzeba określać dla każdej okolicy osobno. Dotychczasowe doświadczenia wskazują jednak, że wczesna pszenica cierpi mniej od rdzy, niż pszenica późna. Pszenica bardzo wczesnie posiana, w niektórych okolicach, może być zniszczona przez późne przymrozki, przychodzące w czasie kwitnienia. Taki wypadek miał miejsce w ostatnich dniach sierpnia roku zeszłego, gdy silny mróz nocny, w dorzeczu Ivahy, uszkodził mocno, kwitnącą tam pszenicę. Uprawa pod pszenicę musi być dokładniejsza niż pod żyto, pszenica jest bardzo wdzierczą za rolę sprawną. Racjonalna uprawa polega na jak najdokładniejszym spulchnieniu gleby i oczyszczeniu jej z chwastów. Orać pod pszenicę powinno się dwa razy; jeśli jest możliwe, dać trzeba jedną podorywkę, którą następnie bronuje się, żeby nie dopuścić do zachwaszczenia się ziemi i żeby następnie lepiej było można wykonać orkę. Ziemia powinna zostać w stanie gruzelkowatym a nie rozpylonym. Orki ostatniej nie należy robić przed samym siewem, trzeba ją zrobić wcześniej, żeby ziemia mogła się odleżeć i osiąść należycie. Naogół jednak, pszenica mniej jest wrażliwa

na siew w rolę świeżo zoraną niż żyto, podorywkę należy robić przynajmniej na półtora miesiąca przed orką. W Europie, gdzie mniej jest czasu na wykonanie prac związanych z uprawą zboża, używa się powszechnie na świeże orki i podorane nawozy zielone tak zwany wał «Campbella», który nie ugniatając wierzchniej warstwy, dociska ziemią czy zielony nawóz do dna bruzdy. Dlatego też nazywają go powszechnie ugniataczem podglebia. Mimo dość wysokiej ceny, wał «Campbella» i w Brazylii może mieć duże znaczenie i oddać znaczne usługi rolnikowi, gdyż pozwala on na orkę lub przyoranie nawozów zielonych na krótko przed siewem. A stwierdzonem jest, że najlepiej działa właśnie nawóz zielony, przyorany jaknajpóźniej, bo nie rozkłada się on za wcześnie, co umożliwia zbożu wykorzystanie wszystkich składników pokarmowych w nim zawartych. Wałowanie zwykłym wałem okrągłym, używanym przez rolników w Brazylii, nie daje tak dobrych rezultatów, jak wałowanie wałem «Campbella». Wał drewniany ugniata tylko wierzchnią warstwę gleby zoranej, nie dociskając ziemi do spodu bruzdy. Jeśli chodzi o wymagania to pszenica jak i wszystkie zresztą zboża, lubi ziemię głęboko uprawną. Każdy więc rolnik powinien się starać o stopniowe pogłębianie orki. Na ziemiach nowych nie należy orać od razu głęboko, gdyż wyrzucamy martwą zupełnie ziemię na wierzch, a ziemię już sprawną i o przyswajalnych składnikach pokarmowych, wrzucamy na dno bruzdy. Orka taka nie tylko nie pomaga roślinom do ich rozwoju, lecz przeciwnie przeszkadza im. Trzeba więc pogłębiać orkę stopniowo. Przy sianiu nawozów zielonych, głębszą orkę należy dawać pod rośliny używane na nawóz zielony, a następnie nawóz zielony przyorować jak można najpłycej. Jeśli siewy zboża nie na nawozie zielonym, to pierwszą orkę daje się płytką, traktując ją jako podorywkę w celu zniszczenia chwastów, orkę ostatnią zato dajemy głębszą. (D. c. n.)

KOSZTOWNE BADANIA.

Ryga. — Wielkie wrażenie w sowieckich kołach naukowych wywołało wykrycie oszustwa, popełnionego przez znanego archeologa sowieckiego Gryniwicza który w ciągu dwóch lat prowadził prace naukowe celem zbadania podwodnego miasta w zatoce Sewastopolskiej. Prof. Gryniwicz w swoim czasie oświadczył, że na dnie morza Czarnego odnalazł ruiny starego miasta greckiego Chersones, a prasa sowiecka z tego powodu zamieszczała szereg artykułów, podnoszących postępy naukowe w Sowiecie. Wiadomość o odkryciu ruin miasta na dnie morza obiegła również prasę europejską. «Sowkino» miało nawet sfilmować podwodne mia-

sto. Gryniwicz zamieszczał w prasie sowieckiej dokładne opisy podwodnego miasta, twierdząc, iż zachowały się pod wodą ulice i świątynie greckie. Rząd sowiecki wyasygnował na prowadzenie prac poważne sumy.

Obecnie okazuje się, że Gryniwicz systematycznie wyludzał od rządu sowieckiego pieniądze na prowadzenie prac naukowych dla zbadania podwodnego miasta, które w rzeczywistości, jak obecnie się okazuje, wcale nie istnieje. Wkrótce uczony sowiecki stanie przed sądem pod zarzutem wprowadzenia w błąd władz i wyludzenia znacznych sum. Gryniwicza pozbawiono stanowiska profesora uniwersytetu w Petersburgu.

Amerykanin o Niemcach dzisiejszych.

Czem są Niemcy dzisiejsze?

Na to pytanie usiłuje odpowiedzieć czytelnikom dziennika amerykańskiego «New York Evening Post» znany publicysta Knickerbrecker. Z polecenia swej redakcji odbył on ubiegłej zimy podróż po Niemczech, a rezultatem jego obserwacji jest szereg szkiców, które ukazały się w książce p. t. «Niemcy na rozdrożu».

Książka ta niedawno ukazała się w przekładzie polskim Z. Szymanowskiego. Dziennikarz amerykański zapuszczając swój wzrok badawczy w głąb życia Niemiec współczesnych, ma nie tylko teoretyczne zagadnienia na oku. Chodzi mu przede wszystkim o pożytek amerykańskich posiadaczy pożytek niemieckich.

Jest ich niemało.

«Podług moich obliczeń — pisze dziennikarz amerykański — zainteresowanie każdego z obywateli amerykańskich losom Niemiec wyraża się w sumie 35 dolarów na głowę, jeśli liczyć i kobiety i dzieci... Ameryka ma w Niemczech około 4-ech miliardów dolarów, wynosi to przeszło 1% jej majątku narodowego i 5% całego dochodu. Ponieważ Stany Zjednoczone mają 122 miliony ludności, przeto na rodzinę z 3-ech osób przypadnie 100 dolarów, jako równoważnik zainteresowania losami Niemiec».

Knickerbrecker czuje się poniekąd mandatarjuszem swych rodaków, którzy «zamrozili» w Niemczech 4 miljardy dolarów, stara się tedy w obserwacjach swoich znaleźć odpowiedź na pytanie, czem są Niemcy dzisiejsze, czy mogą, czy zechcą płacić swe długi.

Niemcy dzisiejsze — stwierdza to dziennikarz amerykański — są krajem, w którym 15 milionów osób żyje z zapomóg publicznych, wynoszących przeciętnie 51 mk. (102 zł.) miesięcznie na osobę dorosłą. Ludzie ci odżywają się przeważnie kartoflami, kapustą, małą ilością tłuszczów i mięsa. Dziennikarz amerykański zwiedzał północną dzielnicę Berlina, siedlisko nędzy i komunizmu; zwiedzał miasteczko w Saskiej Szwajcarii, gdzie głodują tkacze i od nędzy swej «uciekają do Boga» (głoszą zresztą, również na komunistów). Bezrobotny w Niemczech, nie umiera z głodu, ale jest ciągle w stanie półgłodnym. Obserwator amerykański kilkakrotnie jednak zwraca uwagę, że półgłodni bezrobotni są zdrowi, wyglądają czysto i częstokroć biją rekordy w rozmaitych konkurencjach sportowych. Wśród bezrobotnych głównie czerpią swe siły komuniści. Znaleźć ich zresztą można zarówno w bojówkach hitlerowskich, jak i w republikańskich Reichsbanner. Z drugiej znów strony, znaczna część dotychczas zatrudnionych i doskonale sytuowanych robotników w znanych zakładach przemysłowych Zeissa, głosiła na komunistów.

Obok 75 milionów osób, żyjących w półgłodzie i zapomóg publicznych, dziennikarz amerykański spotkał w Niemczech zbytek, jakiego nie widział nawet w Stanach Zjednoczonych. W tym samym Berlinie, gdzie dziennikarz amerykański obserwował obrazy skrajnej nędzy, widział on sceny uderzającego zbytku. Gdy wybrał się na peregrynację nocną po luksusowych lokalach, do 6-ciu z kolei nie wypuszczono go wcale w żadnym nie było ani jednego wolnego miejsca. Berlin posiada, według spisu policyjnego, 119 luksusowych lokali nocnych, z tych niektóre mieszczą po kilka tysięcy osób. Wszędzie pełno,

wszędzie leje się wino, likiery, wszędzie złote główki szampana wyglądają ponętnie ze srebrnych kubków, napełnionych lodem. Dziejesię to wszystko w zimie, którą Niemcy określają, jako «od stu lat najcięższą». Berlin posiada 20.000 hoteli. New York tylko 15.000. Berlin posiada oryginalne wydawnictwo: «Przewodnik po rozpuszczeniu Berlina». Pomijając nawet luksus i ekstrawagancję, dziennikarz amerykański stwierdza, iż warstwa średnia w stolicy Niemiec nie żyje gorzej, aniżeli w New Yorku. Naogół norma spożycia ludności niemieckiej od r. 1929-go do 1930-go podniosła się o 1/4, nawet o 1/3. Niemcy wydają dzisiaj na piwo prawie dwa razy tyle, ile wynosi roczna rata odszkodowań podług planu Younga.

Niemcy są najlepiej na świecie uzbrojonym narodem pod względem warunków mieszkalnych. W Niemczech przybyło od r. 1919 2.500.000 nowych mieszkań. Ogólna liczba mieszkań w Niemczech wynosi obecnie 16.313.000. Na jeden lokal przypada czterech mieszkańców. Jeśli chodzi o ekspansję handlową Niemiec, charakteryzuje ją jedna liczba: 750 miljon. dolarów przewyżki w bilansie handlowym, osiągniętej w roku kryzysowym. Oszczędności społeczeństwa wzrastają potężnie, pomimo krachów bankowych Niemcy są dzisiaj największym wierzycielem Rosji sowieckiej, której w ciągu jednego tylko roku udzielił kredytów towarowych na 300 milj. dolarów.

«Kto zwiedza Niemcy dzisiejsze — konkluduje Knickerbrecker — na tego najpotężniejsze wrażenie wywiera nie obecna słabość tego kraju, lecz jego siła utajona». Niemcy dzisiejsze — to państwo o najpotężniej rozwiniętym przemyśle, a więc — o największym w Europie potencjale militarnym. Dlatego, gdy upominają się one o «równość» zbrojeń, dążą w istocie do absolutnej przewagi militarnej.

Conajmniej trzy czwarte narodu niemieckiego żyje w dobrobycie większym, aniżeli inne narody świata. Pomimo to, naród niemiecki jest może najbardziej niezadowolonym narodem na świecie, i właściciele pożytek niemieckich w Ameryce nie mogą dziś spać spokojnie. Jeszcze ubiegłej zimy, według świadectwa Knickerbreckera, «nawet najtrzeźwiejsi ludzie» liczyli się z możliwością wojny domowej w Niemczech. «Można powiedzieć — pisze dziennikarz amerykański — że Niemcy są okupowane przez cztery armie czekające tylko rozkazu, ażeby się wzajemnie na siebie rzucić i zacząć mordować. Czeremcha organizacjami bojowymi są: republikański Reichsbanner, narodowo-socjalistyczne oddziały szturmowe, konserwatywny Stahlhelm i komunistyczny Związek Czerwonego Frontu».

KOBIETA I MYŚLI.

Nieszczęśliwa kobieta ma dużo przyjaciół, szczęśliwa — żadnej.

Kobieta kocha z ciekawości, z nudy, z próżności, z naśladownictwa, a czasem także z miłości.

Cnota jest największą ozdobą kobiety, ale nie każda kobieta robi sobie coś z ozdoby.

Jak mądre musiałyby być kobiety, gdyby znalazły ten rozum, który tracią przez nich mężczyźni.

Wyprawa polskich uczonych na Wyspę Niedźwiedzią.

Kierownik Polskiej Komisji Narodowej Roku Polarnego, p. Jan Lugeon, udzielił prasie warszawskiej wywiadu w sprawie ekspedycji uczonych polskich na wyspę Niedźwiedzią. Treść wywiadu jest następująca:

Upływa trzy ćwierci wieku od chwili zorganizowania stacji meteorologicznych dla międzynarodowej wymiany wyników prac i badań na polu meteorologii. Od 75 lat codziennie setki uczonych geofizyków i meteorologów, zatrudnionych w 110 instytutach meteorologicznych rozsypanych po wszystkich krańcach świata, komunikuje się wzajemnie i dzieli spostrzeżeniami o atmosferze i powłoce ziemskiej.

Przewidywanie pogody, bez tej olbrzymiej sieci stacji, pokrywających lądy i morza, jest niemożliwe. Jakże z tego wypływają korzyści praktyczne dla rolnictwa czy bezpieczeństwa żeglugi morskiej i powietrznej, nie trzeba tłumaczyć.

Obecna sieć meteorologiczna jest już niewystarczająca dla rozwiązania szeregu zagadnień, dotyczących prądów atmosferycznych, magnetyzmu ziemskiego i wielu innych zjawisk z tem związanych. Jednym z największych jej niedomagań jest brak obserwatorów meteorologicznych w strefach polarnych. Istnieje tam co prawda kilka stacji, jak np. na Spitzbergenie i w Grenlandji, lecz nie są one dostatecznie urządzone i badają tylko część zjawisk atmosferycznych.

Aby wypełnić tę lukę, postanowiono zorganizować w strefach polarnych chociażby kilka obserwatorów czasowych, zato kompletnie uzbrojonych. Po raz pierwszy w 1882 r. poczyniono pomiary magnetyczne i meteorologiczne w kilku punktach obszarów polarnych. Znaczne trudności techniczne i naukowe nie pozwoliły jednak wówczas wyciągnąć spodziewanych korzyści naukowych ze zgromadzonych spostrzeżeń.

Dziś, gdy komunikacja jest znacznie ułatwiona, gdy radiotelegrafia może połączyć bieguny z obszarami zamieszkałymi, — doświadczenia te mogą być powtórzone w warunkach daleko korzystniejszych. We wrześniu 1929 r. odbył się w Kopenhadze międzynarodowy zjazd kierowników organizacji meteorologicznych. Zjazd ten powziął szereg uchwał, podkreślając doniosłość systematycznych spostrzeżeń w dziedzinach magnetyzmu ziemskiego, zorzy polarnej, i meteorologii ogólnej, oraz jej znaczenie dla rozwoju środków komunikacji morskiej, powietrznej, radiotelegrafii i przewidywania pogody. Pragnąc pogłębić te badania, postanowiono zorganizować Rok Polarny, którego początek został wyznaczony na dzień 1 sierpnia, 1932 r. koniec — na 1 września 1933 r.

Dla praktycznego przeprowadzenia tych zamierzeń, utworzona została międzynarodowa Komisja Roku Polarnego, na której czele stanął p. La Cour, dyrektor Instytutu Meteorologicznego w Danji. Komisja ta zwróciła się do wszystkich państw z wezwaniem do wzięcia udziału w wyprawach polarnych. W większości państw, zwłaszcza europejskich, poczęły się tworzyć narodowe komisje Roku Polarnego, które wzięły na siebie obowiązek zorganizowania i wyposażenia poszczególnych wypraw polarnych.

Polska nie pozostała w tyle za innymi cywilizowanymi narodami. Powstała i u nas Polska Komisja Nar-

dowa Roku Polarnego, której pracami kieruje dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego, prof. Jan Lugeon. Dzięki jego energii i wysiłkom, polska wyprawa polarna dojdzie do skutku i za kilka tygodni uda się w kraje wiecznego lodu.

Chcąc się dowiedzieć szczegółów wyprawy, zwróciliśmy się do p. dyrektora Lugeon z prośbą o udzielenie nam wywiadu.

— Pomimo kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa Polska — mówi nam prof. Lugeon — współpraca jej w międzynarodowym Roku Polarnym została zapewniona. Przed kilku dniami bawił w Warszawie prezes Międzynarodowej Komisji Roku Polarnego — dyr. La Cour w celu ostatecznego omówienia udziału Polski w Roku Polarnym. Zostało zdecydowane, że wobec krótkiego terminu pozostającego do rozpoczęcia Roku Polarnego, wyprawa wyjedzie już za kilka tygodni, i składać się będzie z trzech uczonych — badaczy. Wyprawa uda się na Wyspę Niedźwiedzią, położoną między Nordkapem i Szpitzbergiem, gdzie dzięki uprzejmości rządu norweskiego obserwatorium polskie zainstaluje się w budynku norweskiej narodowej stacji radiowej.

— W jakie aparaty naukowe wyposażona zostanie polska wyprawa polarna?

— Ekspedycja polska zabiera ze sobą aparaty naukowe, wypożyczone przez państwowy Instytut Meteorologiczny, potrzebne do badań nad magnetyzmem ziemskim, elektrycznością atmosferyczną, badaniami aerologicznymi i związanymi z radiotechniką. M. in. wyprawa będzie wyposażona w t. zw. atmo-radiografię. Są to aparaty specjalne, przeznaczone do badań elektryczności atmosferycznej i do sondowania wyższych warstw atmosfery, mego wynalazku i całkowicie wykonane w warsztatach Obserwatorium aerologicznego w Jabłonie, pod kierownictwem inż. Gurtzmana, z Instytutu radiotechnicznego. Aparatów tych — kończy prof. Lugeon, wykonałymi kilkanaście, gdyż zamówione zostały i przez inne państwa biorące udział w wyprawach Roku Polarnego, jak: Norwegię, Szwajcarię, Z. S. R. R., Hiszpanję, Sjam i t. p.

Proces trwający... 350 lat.

Jak opisują dzienniki rumuńskie, zapadł w tych dniach w miejscowości Fogarasz wyrok w procesie, który ciągnął się przez 350 lat. Rekordowa ta co do swego trwania sprawa sądowa zaczęła się w roku 1571 między dwoma siedmiogrodzkimi gminami Marienburg i Martinsberg. Przedmiotem upartego sporu były stałe kłótnie o kawałek ziemi, której posiadanie, nie dość jasno zaznaczone w aktach ziemskich, było sporne. W pierwszej instancji nie doszło do żadnego porozumienia i spór został nierozstrzygnięty. W roku 1821 została sprawa ponownie wszczęta, a sporny kawałek ziemi przyznany gminie Marienburg. Przeciwno temu wyrokowi wniosła gmina Martinsberg apelację w roku 1908. Obecnie a więc dopiero po 350 latach sprawa została ostatecznie załatwiona w drodze polubownej, a więc równego podziału spornego gruntu pomiędzy obydwie wojujące gminy. Zrozumiała jest rzecz, iż według obliczenia, koszty całego procesu są 18 razy większe od wartości całego obiektu spornego.

(* Meteorologia — nauka zajmująca się badaniem zjawisk zachodzących w atmosferze ziemskiej.

Pismo amerykańskie o delegatce polskiej.

Znane szeroko pismo amerykańskie, wychodzące w Bostonie «The Christian Science Monitor», zamieściło artykuł swego korespondenta specjalnego z Genewy, poświęcony dwu delegatom na konferencję rozbrojeniową, pp: dr. Mary E. Wooley delegatce rządu amerykańskiego i Annie Paradowskiej-Szelągowskiej, członkini polskiej delegacji rządowej. Amerykański korespondent mówi w tonie wielkiego uznania o niebywalej energii, przedsiębiorczości, takcie dyplomatycznym i umiejętności zdobywania sobie powagi u sfer miarodajnych polskiej przedstawicielki na forum międzynarodowym.

«Oficjalnie jest tylko jedna konferencja rozbrojeniowa — twierdzi Roland Hall Scharp — w rzeczywistości jest ich wiele: panie Wooley i Szelągowska są nieustannie proszone o obecność na konferencjach publicznych o rozbrojeniu moralnym, na zebraniach organizacji studenckich, kobiecych i innych, grupujących się wokół konferencji oficjalnej».

O delegatce polskiej pisze korespondent, iż jest ona specjalnie śmiała i dzielna orędowniczką walki o pokój: p. Szelągowska podkreśla na każdym kroku konieczność uzgodnienia bezpośredniej akcji rozbrojeniowej z rozbrojeniem moralnym, które jest sprawą nawskroś wychowawczą. Pani Szelągowska uważa, że dla kobiet jest to pole do największej działalności na rzecz rozbrojenia. W domu, w szkołach, w dziennikarstwie i radju, kobiety mogą wpływać na myśl narodową w kierunku pokojowego wyjaśnienia stosunków z innymi

narodami. To stanowisko powinno być umocnione przez międzynarodowe układy i ich poszanowanie. Rozbrojenie i pokój będą naturalnym wynikiem tych przygotowań.

Na tem polu delegatka polska potrafiła już zaznaczyć w swą ojczyznę swą wybitną działalność.

«Pani Szelągowska ma nadzieję — pisze «Christian Science Monitor» — że Konferencja Rozbrojeniowa wyłoni z siebie specjalną komisję rozbrojenia moralnego, stały organ według wniosku «rozbrojenia moralnego». Taka stała instytucja z wydziałem dla uzgodnienia akcji wychowawczej młodzieży, mogłaby wiele zrobić w kierunku przygotowania szerokiej opinii publicznej na rzecz przyszłych konferencji rozbrojeniowych».

Okazuje się, jak korzystny dla sprawy rozbrojenia i dla stanowiska polskiej polityki stał się udział kobiety w charakterze delegatki rządu. Minister Zaleski zresztą docenia rolę i wpływ kobiet w tej dziedzinie, gdyż w mowie swej w Genewie na konferencji rozbrojeniowej w dniu 10 lutego b. r. podkreślił z naciskiem, jaką wagę przywiązuje do poparcia akcji rozbrojeniowej przez ogół kobiet, zwłaszcza zaś rozbrojenia moralnego, propagowanego przez rząd polski.

Pani Anna Paradowska — Szelągowska udała się znowu do Genewy na konferencję rozbrojeniową, podczas gdy w Warszawie akcję kobiet reprezentuje Komitet Rozbrojeniowy organizacji kobiecych, mających w swych programach działalność na rzecz pokoju.

Świat i ludzie w anegdotach.

Arystydes Briand.

Po niedawnym zgonie wielkiego francuskiego męża stanu, Arystydesa Brianda, prasę całego świata obiegają liczne anegdoty związane z jego długą i świetną karierą polityczną. Kilka z tych anegdot podajemy poniżej.

Kiedy Briand był ministrem spraw wewnętrznych, jak zwykle, przyjmował przed południem niezliczoną ilość interesantów. Pewnego razu był ogromnie znużony; po wyjściu ostatniego interesanta odetchnął z ulgą. Nie zdążył jednak usadowić się w fotelu, gdy sekretarz zaanonsował jednego z posłów który za wszelką cenę pragnie dostać awans Legji Honorowej.

— Nudzi mnie! Mam go dość! — rzekł Briand.

— Trudno będzie odmówić! — zauważył skromnie sekretarz.

— Ja też mu nie będę odmawiał. Niech wejdzie!

Sekretarz wprowadza po chwili gościa. Jakież było jego zdumienie, kiedy Briand, zbliżając się do posła z wyciągniętą dłonią i serdecznym uśmiechem, rzekł:

— Ach, najdroższy przyjacielu! Jakże jestem szczęśliwy, że widzę pana u siebie. Poraz pierwszy w ciągu całego dnia widzę kogoś u siebie, kto nie przychodzi mi nudzić, lecz spędzić ze mną parę chwil nie zwracając się z żadną prośbą. To naprawdę wyjątkowo miłe z pana strony!...

Rozmowa trwała kilka minut i dawny kolega Brianda odszedł nie wyrzekłszy ani słowa w sprawie, która go tu przywiodła.

Kiedy Briand był prezesem mini-

strów, do Paryża wybierał się car rosyjski Mikołaj II. Na specjalnych konferencjach ustalono dokładnie ceremoniał przyjęcia. W sprawie wygłoszenia przemówienia zwrócił się Briand do znanego demokraty Pelletona, który wyróżniał się skądinąd słabym zamiłowaniem do czystości i miał stale brudne ręce. Pelleton oburzył się, że jemu, szczeremu demokraty i republikaninowi proponują branie udziału w podobnych uroczystościach i powiedział:

— Nie! Nigdy! Przyjmijcie go sami — ja umyвам ręce!

— O, do tego, mam nadzieję, nie dojdzie! — odparł złośliwie Briand.

Podczas jednej z londyńskich konferencji, przez Downingstreet, tuż pod oknami ministerstwa Spraw Zagranicznych, przeciągał pochód bezrobotnych, Lloyd George otwiera okno, przywołując obecnego tu Brianda i patetycznym gestem wskazuje na ciemne masy robotników:

— Widzisz!

Briand przymruża porozumiewawczo oko i z miną znawcy rzecze:

— Świetnie zaaranżowaliście!...

Lloyd George stale się ścierał z Briandem w czasie konferencji poprzedzających podpisanie Traktatu Wersalskiego. Lloyd George, przyjaźnie usposobiony dla Niemców, próbował wygłaszać ostre klauzule przeciwko zwyciężonym i stale atakował Brianda. Pewnego razu, gdy zatarg między nimi zaczął przybierać ostrą formę, Lloyd George, wytrawny polityk, postanowił ulagodzić Brianda pochlebstwem:

— Bretończycy, pańscy rodacy,

imponują mi nadzwyczajnie. To piękna i dzielna rasa. Widziałem jak szli do ataku. Co za brawura! Co za pogarda śmierci!... Ale... wojna się skończyła i możnaby być bardziej względny dla wczorajszych nieprzyjaciół!... Jednak tak bajecznych żołnierzy na froncie jak bretończycy...

Briand milczał, wreszcie przerywa: — Zdradzę panu przyczynę tej zaciekłości. Oni myśleli, że waleczą z Anglikami.

Briand nienawidził Caillaux, a był czas, że nawet sobie ręk nie podawał.

Po utworzeniu gabinetu Painlevé'go nowy premier postanowił pogodzić przeciwników:

— Uczynicie to dla dobra państwa!

Politycy serdecznie się uściskali, ale Caillaux bąknął przy sposobności:

— Życzę panu zupełnie tak samo jak mi pan w duchu w tej chwili życzy.

Briand spurpurowiał, ale po chwili zripostował:

— Widzę, pan znowu zaczyna ze mną wojnę. Znowu mnie pan prowokuje!

W okresie sesyj Ligi Narodów fotografowano, filmowano i rysowano Brianda na wszystkie strony, co go mocno irytowało.

Pewnego razu, gdy któryś tam z rzędu rysownik zbliżył się doń z ołówkiem i szkiełkiem, zawołał Briand opryskliwie:

— Proszę nie szkicować mojej sylwetki!

— Dlaczego? — szczerze się zdi-

wił młody rysownik, którego zakłopotana mina przyprawiła o dobry humor Brianda.

— Powiem panu! — odrzekł Briand z uśmiechem. — Trzykrotnie byłem zaręczony, miałem się zenić i za każdym razem nowa karykatura mojej skromnej osoby była przyczyną zerwania ze strony narzeczonych. Proszę tym razem o litość.

— A więc panie prezydencie! — pytał Brianda pewien poseł przed upadkiem gabinetu Herriot'a, którego chwile były policzone, — kiedy pan będzie tworzył gabinet?

Briand zaprzeczył głową:

— Sytuacja nie jest na tyle dobra, aby mnie władza nęciła; z drugiej strony nie jest tak kiepska, aby mi ją ofiarowano.

Nowe pomniki w Warszawie.

Warszawa. — Na ostatnim posiedzeniu Rady Artystycznej przy wydziale technicznym magistratu, zdecydowano sprawę budowy kilku pomników, przedewszystkiem sprawę budowy pomnika ku czci poległych saperów. Pomnik ten ma stanąć na rogu ulic Topolowej i Nowowiejskiej.

Następnie Rada Artystyczna przyjęła do wiadomości ukończenie prac przy budowie pomnika ku czci wielkiego przyjaciela Polski, płk. Edwarda House'a. Pomnik stanie w parku Paderewskiego. Odlew tego pomnika ma przybyć wkrótce do Warszawy. Odsłonięcie nastąpi w dniu święta narodowego Stanów Zjednoczonych 4 lipca.

Katarakty — Zapalenia — Owrzodzenia DONIOSŁY WYNALEZEK NAUKOWY „CIERPIĄCY NA OCZY, CZYTAJCIE Z UWAGĄ!” „OCZY!! PRODICALUZ

FORMUŁA I MARKA ZAREJESTROWANE WEDŁUG
WYMAGAŃ PRZEPISÓW SANITARNYCH
I ODNOŚNEGO MINISTERJUM.

Zamglenie — Krótki wzrok — i inne choroby oczu.

Preparat D-ra J. Martinez Menendez, odznaczony przez
Rząd J. K. M. wojskowym Krzyżem Zasługi,
w dowód uznania zasług fachowych.

Jedyny na świecie specyfik, który leczy radykalnie choroby oczu, nawet ciężkie i chroniczne, w zadziwiająco krótkim czasie, wykluczając potrzebę bolesnych operacji, które słusznie przerażają chorych. Już po pierwszym zastosowaniu tego lekarstwa ustają wszelkie cierpienia. Wiele skutecznych w wypadkach ostrych zapaleń, zwłaszcza t. zw. ziarnistych (połączonych z wydzielinami materji, owrzodzeniem rogówki etc.) Ojalmie, powstałym na tle chorób wenerycznych, usuwa w krótkim przeciągu czasu. Działa znakomicie w wypadkach zakażeń pooperacyjnych. Usuwa katarakty, niszczy mikroby, goi, dezynfekuje i LECZY NA ZAWSZE. Precz z preparatami arsenikowymi, rtęciowymi, błękitem metylenu, saletranem i innymi podobnie groźnymi, używanymi w klinikach okulistycznych. Wzrok słaby i zmęczony, odyskuje zadziwiająco siłę; ustępuje bezpowrotnie t. zw. mgła wzrokowa, a oczy stają się błyszczące i żywe, nie słabnąc nigdy. 98 procent cierpiących na oczy, osiąga zdumiewające rezultaty jeszcze przed zużyciem pierwszego flakoniku preparatu PRODICALUZ.

PRODICALUZ usuwa na zawsze potrzebę uciekania się do znanych dotychczas w klinikach środków, które w większości wypadków, zamiast leczyć chorobę, potęgują ją jeszcze, podrażniając czułe narządy wzroku. Saletran jest prawdziwym postrachem cierpiących na oczy i wiele razy był przyczyną ślepoty.

PRODICALUZ jest zupełnie nieszkodliwy, przynosi zbawienne skutki i nie naraża chorych na najmniejsze choćby cierpienia podczas okresu kuracji. Powstrzymuje rozwój krótkowzroczności. Cierpiący na oczy! bądźcie przekonani, iż używając niezrównanego specyfiku PRODICALUZ, wkrótce zauważycie zmianę na lepsze. (Zwracać baczną uwagę na podpis i markę, znajdujące się na opasce szyjki flakoniku).

Cena kuracji na Brazylię: 20 dolarów.

Należność można uiszczać za pomocą weksla lub czeku na jakikolwiek Bank na imię M. M. Cuadrado. — Limón, 13 — MADRID. — Hespanha.

Wysyłka do wszystkich części świata.

Porady listowne, drogą pocztową, na ciężkie choroby skóry i oczu: 7 DOLARÓW.

80.000 świadectw różnych lekarzy, wyższych władz wojskowych, inżynierów, kupeców, robotników, etc. i Laboratorjum Miejskiego w Madrycie.

Uwaga: zamówienia na imię — M. M. Cuadrado — Limón, 13 — MADRID.

(Dla osób zamieszkałych na prowincji, «Gazeta Polska» może pośredniczyć w wysyłce pieniędzy i sprowadzeniu lekarstwa).

PRZYPOMINAMY, że dla wygody naszych prenumeratorów, kwartalną i półroczną prenumerację, przyjmujemy w ZNACZKACH POCZTOWYCH

Weteran w rękach oszukańczej pary.

Warszawa. — Pewnego razu weteran 1863 r., 97-letni Sylwester Walejko, jadąc pociągiem, poznał się z małżonkami Cyrylem i Janiną Marszałkami, z którymi wszczął rozmowę na różne tematy.

Walejko, mimo, iż brał udział w powstaniu 63 r., nie był zarejestrowany i nie chodził w mundurze.

P. Cyryl Marszałek, prezes Związku Inwalidów w Tłuszczu, wielce zaintrygowany tą sprawą, zapytał weterana, dlaczego nie stara się o emeryturę, na co otrzymał odpowiedź: «nie starałem się, więc tak jakoś zeszło».

Po krótkim zastanowieniu się, Marszałek zaproponował starcowi pomoc w uzyskaniu renty, zyskując całkowitą na to zgodę weterana.

Wkrótce starania zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, bowiem starowina otrzymał wezwanie do P. K. O., celem podjęcia zaległych należności przyznanych mu, jako weteranowi.

Marszałek wziął Walejkę pod swoją opiekę i ruszył z nim pewnego dnia do Warszawy po odbiór 7.300 złotych, które dla większego bezpieczeństwa schował do własnej kieszeni.

Od tej pory zaczęła się istna sielanka. Pp. Marszałkowie przyjęli weterana na mieszkanie z «wiktem i opierunkiem», strzegąc pilnie powierzonych im opiece pieniędzy, za które miał być nabyty dla starca domek z ogrodem.

Czas mijał. Zadni opiekunowie czekali tylko na moment, gdy 97-letni starzec oczy zamknie na wieki...

Tymczasem rzeźki jeszcze weteran nie myślał umrzeć. Gdy pewnego razu zażądał od Marszałków 3.000 zł., które chciał złożyć, jako ofiarę na kościół — p. Cyryl Marszałek «wyklarował» starcowi, że można to uczynić

przez wpłatę na konto P. K. O. Zgodnie z zapowiedzią — Walejko udał się z Marszałkiem na pocztę, gdzie kwota 3.000 złotych została wpłacona na imię małżonki «opiekuna», p. Janiny Marszałkowej.

Starzec, będąc przekonany, iż w ten sposób uczynił ofiarę na kościół, powrócił uspokojony do domu.

Po niejakiem czasie, gdy zorjentował się, że ktoś z domowników usiłuje go otruć — wyprowadził się, a obecnie w stanie ciężkim znajduje się w szpitalu.

Nieszczęśliwy i oszukany staruszek powiadomił o tym fakcie Tow. Opieki nad Weteranami, które wniosło skargę przeciwko przegodnym i oszukańczym opiekunom.

Sprawa małżonków Cyryla i Janiny Marszałków znalazła się na wokandzie sądu okr. w Warszawie. Powództwo cywilne w tej sprawie o sumę 5.200 złotych wnosi adw. Świąciecki.

Własne życie za uratowanie tygrysów

Donoszą z Kolonji, że szofer, który przy pożarze cyrku Sarra-saniego w Antwerpii, przed kilkoma miesiącami, z poświęceniem życia uratował tygrysy od uduszenia się w dymie, zmarł obecnie w Kolonji wskutek ciężkich obrażeń odniesionych w pożarze. Jak wiadomo, ogień rozszerzył się zgwaltowną szybkością. Klatka z tygrysami znalazła się również w chmurze duszącego dymu. Tygrysy wydawały ryki śmiertelnej trwogi, ale nikt nie miał odwagi narażać życia albo przez spalenie się, albo zatrucie dymem, albo iść na śmierć w paszeczce oszalałych zwierząt. Szofer, który był również pomocnikiem cyrkowym, zaprzysiął się z drapieżnikami i był bardzo zwierzętom oddany. I choć nie było to jego obowiązkiem, wstrząśnięty

Psy ratujące ludzi i ludzie ratujący psy

Na wybrzeżu angielskiej zatoki przy miejscowości Swansea, pewien kąpiący się, zresztą dobry pływak, chwycony przez kurecz, zaczął tonąć. Pomiędzy stojącymi na brzegu znalazł się przypadkowo jakiś właściciel psa myśliwskiego, używanego specjalnie do aportowania kuropatw i ptactwa wodnego. Na znak pana, wskoczył pies do wody, dobił do już tonącego i wyciągnął go na brzeg. Dzielną ten czworonóg, mając dopiero sześć miesięcy, uratował również przed pół rokiem życie dziecku, rzucając się własnowolnie do wody i wyciągając dziecko z topieli.

A teraz odwrotność. Panna Begley, urzędniczka w angielskiej miejscowości Barry, udawszy się na przechadzkę do portu, zauważyła tamże grupę ludzi, patrzącą na walczącego z falą małego psa terriera. Na dwieście metrów od brzegu, tuż przy łodzi, zapłatał się pies w zwój lin i wył z prośbą o ratunek. Ale nikt z widzów

nie chciał narażać życia dla psa. Młoda dziewczyna zrzuciła obuwie, wskoczyła do wody i dopłynęła do zwierzęcia. Wydostała psa z pułapki i wróciła z ledwo żywym na brzeg. I tu stało się coś, co nawet zatwardziałym marynarzom napędziło łzy do oczu. Z trudem pies przyszedł do siebie i trzymając obie łapy na ramionach dziewczyny, lizał raz po raz twarz tej, o której wiedział, że uratowała go od zguby. Liżał jej twarz i płakał ze wzruszenia. Bo inaczej podziękować biedne zwierzę nie mogło.

Awantura o kamizelki

W Eton-Collegium w Windsorze, który to zakład naukowy jest jedną z najwytworniejszych uczelni w Anglii, doszło do nieporozumień na tle różnicy poglądów pomiędzy zarządem szkoły a wychowawcami. Dyrekcja szkoły wydała niedawno zakaz noszenia uczniom ich tradycyjnych kolorowych kamizelek. Chciano w ten sposób zaoszczędzić rocznie kosztów kupowania tej części garderoby, która jest używana jedynie przy uroczystościach okazjach i tylko trzy razy do roku.

Ale właśnie te kolorowe kamizelki były dla elegantów między uczniami jedyną okazją popisania się osobistym szykiem, gdyż pozatem reszta ubrania składa się z munduru i historycznego cylindra. Uczniowie oświadczyli, że zakaz taki jest niesłychanym i niedopuszczalnym zamachem na tradycję kolorowych kamizelek i jest żądaniem równie niemożliwym, jak naprzykład byłoby żądanie noszenia zwykłych kapeluszy filcowych w miejsce historycznych cylindrów. Uczniowie trwają przy swoim uparciu, a dyrekcja nie wie, co począć, nie chce narażać na szwank swego autorytetu przez cofnięcie zakazu.

Prezydent zajął się synem rolnika

Warszawa. — Rolnik Biegalski, zamieszkały we wsi Dietrzkowice w powiecie wieluńskim, miał wiele zmartwień ze swym synem. Chłopak od najmłodszych lat nie ganił się do roboty, uciekał do ksiązek, siedziałby ciągle w szkole i ustawicznie coś pisywał na papierze. Rówieśnicy jego nie lubili go i nazywali «odmiencem». W miarę jak mu przybywało lat, Józef Biegalski pisał coraz większą chęcią zdobycia wiedzy, a szczególnie umiłował muzykę. Za rozmaite posługi organista z sąsiedniej wsi zgodził się udzielać mu lekcji gry na organach. Po pewnym czasie chłopiec musiał jednak zrezygnować z nauki i zając się gospodarstwem. Wpadł wreszcie na szczęśliwy pomysł, aby wystosować prośbę do pana prezydenta Rzeczypospolitej. W ciągu kilku dni ułożył jak umiał najlepiej, wierszowany list, w którym opisuje swe życie od najmłodszych lat, pisze wiele o matce, która go odumarała, o swoich upodobaniach, chęci zdobycia wiedzy, a nadewszystko kształcenia się w muzyce, a wreszcie prosi pana prezydenta o pomoc. Obecnie do wojewody łódzkiego Jaszczołta nadszedł list z kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, który donosi, że pan prezydent zainteresował się osobiście listem spragnionego wiedzy chłopca i prośba jego będzie wysłuchana. Powiadomiony o tej decyzji starosta wieluński udał się do Dietrzkowic i osobiście wiadomość tę przyniósł młodemu Biegalskiemu. Uradowany chłopiec rozplakał się z radości.

J. Weyssenhoff laureat nagrody literackiej m. Warszawy odznaczony Legią Honorową.

Warszawa. — Ambasador Francji p. Laroche udekorował Józefa Weyssenhoffa krzyżem oficerskim Legii Honorowej.

wszedłszy wkrótce między nie skierował swe kroki ku położonej w środku wsi karczynie. Miał minę zadowoloną, gdy wszedłszy do ogranej świetlicy ujrzał w kącie dwóch koczyberów rozmawiających półgłosem. Nikt nie byłby w nich poznał strasznych sług ministra. Ale Marcin poznał ich na pierwszy rzut oka, i wnet usiadł obok nich. Szybko spojrzał w kółko i przekonał się, że izba jest pusta. Mógł więc z nimi swobodnie mówić.

— Ładne z was małpy — sztych półgłosem — ślepe jak krety — nie możecie jeszcze znaleźć tamtych dudków?

Numer drugi syknął:

— Nie było w naszej mocy — rzekł — musieli się zakopać w ziemię. Można się wściec, psiakrew!

— Tak? no to ja wam powiem. Wyście mi też nieraz wyrządzili przyśługę, więc słuszną jest rzeczą, abym się wam odwodził — krótko mówiąc wiem gdzie oni są.

Przebrani słudzy podskoczyli z miejsc.

— Gdzie, gdzie? — spytali szybko.

— Siedźcie tylko spokojnie — rzekł Marcin — bo zwracacie na siebie uwagę.

Tamci usłuchali. Ale błyszczące ich oczy dowodziły, że oczekują z niecierpliwością wyjaśnienia.

— Byliście już w starem zamczysku? — spytał Marcin.

— W minach? — pod miasteczkiem? Nie, tam mieszka tylko stary kasztelan.

— Nie może być — sztych Marcin — naprawdę? No, zdziwilibyście się trochę gdybyście wiedzieli, że tam wszystko jest prócz starego kasztelana. No, ale oto nie pytajcie, bo to może was kosztować głowę, a macie tylko po jednej — co?

Tamci milczeli.

— Chodźcie ze mną dzisiejszej nocy — mówił Marcin dalej — a pokażę wam gniazdko, gdzie te ptaszki tkwią. Przyznam się, że wymacałem ich przypadkowo, no a wy teraz zróbcie swoje.

Z temi słowy zrobił Marcin ruch jakby pchający. Tamci kiwnęli głową.

— Dobrze, żeś przyszedł Marcinie, — rzekł numer 2 — bo mamy rozkaz jego ekscelencji pojutrze wracać do stolicy, a to byłaby ładna rzecz tak wracać z niczem.

— A jakże — śmiał się Marcin — no, ale teraz to już nie jest nic trudnego. Im się zdaje, że są zupełnie bezpieczni i nie mogą być wykryci.

Umilkł, gdyż w tej chwili wszedł do izby szynkarz, i spytał się czego gość sobie życzy. Marcin kazał sobie podać jakąś potrawę i spożywszy ją wyszedł nie spojrzawszy nawet na siedzących w kącie koczyberów. Ci zaś zapłacili również należność i wkrótce szli gościncem ku miasteczku.

Byli to w rzeczy samej Jordan i Krause, których głosy słyszał w zamku Marcin, gdy prowadził swoją piękną panią do ukrycia Jana. Ci dwaj panowie urządzili sobie byli ucztę, gdyż Jordan powoli ulegał naleganiom Krausego i także z zamiłowaniem począł zaglądać do szklanki. Wczesnym rankiem otworzyły się drzwi i Jordan wyszedł błady i zmęczony ze śladami upicia na brzydkiej twarzy. Chwiejnym krokiem zeszedł po schodach.

Mimo, że była odważną niewiastą, czuła Ella, że dreszcz ją przenika.

— Okropnie! — szeptała — już sama myśl o tem jest straszna. Leżeć w trumnie, czując, że się żyje — straszliwe!

Jan usłyszał te słowa.

— Nie miałem tej świadomości, ekscelencjo — rzekł spokojnie — byłem umarły.

Ona spojrzała dziwnie na niego.

— W moich objęciach on będzie żył — myślała sobie.

— Nie zdziwiłeś się, że przyszedł tu? — spytała go!

— O tak, bo to odwagi trzeba na to — masoni umieją strzedz swych tajemnic!

Piękna dama uśmiechnęła się.

— Tak, ale nie mogłam uwierzyć raportom mego służącego i chciałam się sama przekonać — teraz wiem, że pan żyje!

Jan spojrzał ku drzwiom.

— Ekscelencjo, jestem wolnomularzem i dlatego muszę się spytać czy sługa pani podpatrywał moich towarzyszy?

— O nie! — odpowiedziała szybko — dla mnie to jest rzecz obojętna, czy masoni wogóle istnieją. Tylko przypadek sprowadził mego służącego do zamku, którego kurytarze znał już od dzieciństwa. Słowo daję, że nie będę śledzić tajemnic masonskich — przeciwnie, wolnomularze są moi mi przyjaciółmi, bo nienawidzę mego męża.

— Ekscelencjo! — zawołał Jan przerażony.

— Tak jest, panie Sennicki — tajemniczy zakon jest mi sympatyczny, choć nie troszczę się o jego plany. Teraz widziałam już pana, a gdy mój sługa tu przyjdzie, to przyjdzie tylko do pana, aby panu oświadczyć wynik moich usiłowań co do uniewinnienia pańskiego.

Janowi zdawało się, że śni. Nie widział jak ona z namietnością patrzy na niego jak potem naciąga kaptur i podobna do wolnomularza staje przy drzwiach.

— Bądź pan zdrow, panie Sennicki! — mówiła stłumionym głosem z pod kaptura — do widzenia.

W następnej chwili otworzyła drzwi, a Jan który mimowoli szedł za nią, widział, jak dwie tajemnicze postacie w ciemności znikają. Zmieszany, oszołomiony siadł na krzesło. Teraz dopiero mógł myśleć o tem co zaszło. Przeszło szybko jak piorun, niespodzianie — dopiero teraz Jan zaczął się namyślać, czy nie popełnił głupstwa. Lecz na to sumiennie mógł sobie odpowiedzieć, że nie. Ani słówka nie zdradził z tajemnic masonskich. Ze on żyje po pogrzebanu — to przecie ona sama widziała — nie mógł więc zaprzeczać, że śmierć jego była tylko letargiem. Przyznał się więc do tego, co już było wykryte. Ale dlaczego ona się nim tak zajmuje? Teraz dopiero przyszło mu to pytanie na myśl i on nie mógł sobie na nie odpowiedzieć. Dlaczego ona zwierzyła mu się z tego, że nienawidziła swojego męża?

— Dlaczego?

Doznał dziwnego uczucia. Odważne przedsięwzięcie żony ministra, które nie pozwoliło zawahać się nawet przed strasznymi tajemniczymi murami zamku wolnomularskiego — chyba nie było spowodowane uczuciem wdzięczności dla tego, który uratował jej życie. Ale o tem nie chciał Jan myśleć. Może Ella miała szlachetny zamiar oddać go życiu — może mu w ten spo-

Morderstwo zatrutą igłą.

Nowojorska policja trafiła ostatnio na rozwiązanie zagadkowego morderstwa, po kilkomiesięcznych nadaremnych poszukiwaniach. Jak to często bywa, pomógł w tym przypadek, tym razem prawie że nieprawdopodobny. Chodziło o morderstwo na osobie Alicji Monterby, znanej nie tylko ze sceny, ale i z głośnego życia, aktorki rewjowej. Pogłoski, że jest ona w spółce z pewną szajką przemytników alkoholu, zwróciły na nią uwagę policji, ale z braku dowodów, pozostawiono ją w spokoju. Przed kilkoma miesiącami znaleziono trup aktorki na ławce jednego z parków. Oględziny wykazały, że została ona zamordowana przez wbięcie jej w serce długiej igły z zatrutym końcem. Długie poszukiwania sprawcy nie dały wyniku.

Przy rewizji mieszkania zamordowanej znaleziono jej pamiętnik, który udawał, że ta 26-letnia osobka była właścicielką dużego majątku, pochodzącego od jej adoratorów. Poza dokładnymi cyframi otrzymywanych sum, były tam i nazwiska i inne zapiski, kompromitujące różne poważne i znane osobistości. Wobec czego władze zatały odnalezienie pamiętnika, który wykazywał stałe dochody od ośmiastu równoczesnych przyjaciół aktorki. Niektóre miesięczne «alimenty» dochodziły do wysokości 600 dolarów. Figurowały tam nazwiska dwóch senatorów, trzech wyższych sędziów, pewien znany wyłazł z kilku przemysłowców. Wszyscy zapisani w pamiętniku byli przesłuchani, gdyż przypuszczano mord z zazdrości, ale badania te były negatywne. Tak upłynęły miesiące, a dopiero przypadek przyszedł z pomocą. W mieszkaniu aktorki znaleziono także fałszywą brodę. W pewnym barze aresztowano ja-

kiegoś pijanego, który miał przyprawioną brodę. Podczas przesłuchania wyszło na jaw, że człowiek ten ożenił się przed siedmioma laty z zamordowaną. Fałszywa broda nasunęła pewne podejrzenia. Na próbę rzucano mu w twarz zarzut zamordowania aktorki. Ku zdumieniu obecnych, człowiek zaskoczony oskarżeniem, przyznał, że to on popełnił tę zbrodnię. Nazywa się Logan, a zabił żonę za to, że opuściła go przed pięcioma laty. Logan, który dawniej był reżyserem teatrów, odkrył i wprowadził na scenę Alicję Monterby, i jemu jedynie miała do zawdzięczenia swoją karierę. Złamała mu życie i okazała się niewdzięczna, toteż zabił ją za to i nie żałuje swego czynu usunięcia z tej kobiety ze świata.

Niezwykły świadek zbrodni.

Pewien strażnik morski w okolicy Tulonu stał się nieoczekiwanym mimowolnym świadkiem zbrodni, popełnionej na pełnym morzu. Stojąc na swej wieży obserwacyjnej w rodzaju latarni morskiej i kontrolując brzegi i wodę przez lunetę, zauważył na pełnym morzu motorówkę, w której siedziało dwóch mężczyzn i kobieta. Motorówka pędziła w ostrem tempie, to że zwróciło tak uwagę strażnika, który zaczął ją uważnie obserwować. Nagle, ku swemu przerażeniu, zauważył, że jeden z mężczyzn wyciąga rewolwer i strzela do drugiego, zajętego sterowaniem łodzi motorowej. Następnie rzuca się na trawionego i dusi go długo, póki tamten nie zostaje bez ruchu. Poczem mężczyzna i kobieta wrzucają ciało zamordowanego do morza. Zbrodnica para została, dzięki natychmiastowemu alarmowi ze strony strażnika, ujęta, a zapytani o powód tej

Urowadzenia... dla oszczędności

W okolicy Smyrny zwiększyła się ostatniemi czasy ilość wypadków porwania młodych dziewcząt z domów rodzinnych. Zaniepokojony ogół uspokoił się dopiero po wyjaśnieniu, że uprowadzenia te nie mają żadnych cech gwałtu, lecz są, jako oryginalny skutek gospodarczego kryzysu, czynione dla oszczędności. Według odwiecznej tradycji są rodzice narzeczonej pary obowiązani do wydania z okazji zaślubin, wielkiej uczyty weselnej, na które to wielkie jedzenie, mające trwać kilka dni, powinni być zaproszeni wszyscy najbliżsi i najdalsi krewni, przyjaciele, powinowaci i znajomi.

Ponieważ uczyta taka, która obowiązkowo musi być obfita i wspaniała, polyka conajmniej połowę posagu, który w obecnych czasach jest mniej niż mały, godzą się pocięci rodzice, zamiast na urządzenie uczyty weselnych na mistyfikację porwania narzeczonej. Obie rodziny schodzą się i układają uprowadzenie, po którym już nie można urządzić uczyty. Oczywiście, że porwanie odbywa się wówczas bez żadnej przeszkody. Jedynie oszukani są tu mieszkańcy wioski i znajomi, którzy nadarmo cieszą się na gratisowe jedzenie.

Nadzwyczajna okazja.

Nowowbudowany dom piętrowy przy placu Tiradentes, w pobliżu fabryki czekoladek «Basgal», sprzedaje się za cenę b. niską. Informację udzielił Anselmo Vaccari w Restauracji p. Dulcideo Soares.

zbrodni, oświadczyli przy przesłuchaniu przez policję, że mieli zamiar ucieczki motorówką tą do Hiszpanji i dlatego zabili człowieka, który był właścicielem łodzi motorowej, aby móc mu łódź zrabować.

Stacja nurkowa w Gdyni

Jak donoszą z Gdyni, będzie tam zbudowana kajuta nurkowa, z której będzie można zwiedzać dno morskie przez specjalne iluminatory.

Iluminatory nurkowe będą w ten sposób urządzone, że z nich obserwować będzie można wszystkie bogactwa roślinne i życie dna morskiego. Na pomysł ten wpadł jeden z oficerów marynarki handlowej i wróży on sukces, albowiem będzie to nowa i nieładna atrakcja dla Gdyni, tak pod względem naukowym, jak i turystycznym, stwarzając w ten sposób niespodziankę dla letników.

Jak nas informuje inicjator tej imprezy, dno morskie zwiedzać będą mogły również kobiety i dzieci, gdyż opuszczenie się do wspomnianej kajuty na głębokości kilkunastu metrów jest zupełnie proste i bezpieczne. Ryśunki i projekty złożone są już w urzędzie morskim i czekają na dzień zatwierdzenia. Do budowy wspomnianej kabiny przystępuje się natychmiast, gdyż impreza będzie już uruchomiona w początkach sezonu.

SALOMÃO GUELMANN

Rua 24 de Maio, nr. 44
Sprzedaż MEBLI z fabryki bezpośrednio do odbiorcy. — Ułatwia się zapłatę.

UŻYWANY oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914”

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)—Zniknięcie przyszców, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
3.)—Zniknięcie zupełne REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
4.)—Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.)—Złota i kieszka w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje złota i nie zawiera joduretu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

Ukraiński Komunist o Ukraińcach w Polsce

Ryga. — Władze sowieckie na Ukrainie wykryły ponownie silną opozycję nacjonalistyczną w szeregach komunistycznej partji Ukrainy. Powodem ujawnienia nastrojów kontrewolucyjnych wśród komunistów ukraińskich była książka jednego ze starszych członków partji komunistycznej Czerniaka o swoich wrażeniach z podróży po państwach kapitalistycznych.

Czerniak wyraża pogląd, że warunki rozwoju kulturalnego i politycznego Ukraińców w Polsce są lepsze, aniżeli w Sowietach. Komitet centralny komunistycznej partji Ukrainy, postanowił wykluczyć Czerniaka z partji jak również innego wybitnego komunistę Łakizę, wydawcę książki.

Wojna Rosyjsko-Japońska Jest Kwestią Czasu

Tokio. — Rząd japoński postanowił ukończyć ewakuację Szanghaju za miesiąc. Czternasta dywizja piechoty japońskiej odtransportowana została do Mandżurji.

Obserwatorzy spraw na Dalekim Wschodzie są zdania, że zbrojny konflikt rosyjsko-japoński jest tylko kwestią czasu. Wojna z Rosją może wybuchnąć każdej chwili. Ze strony Rosji sowieckiej robione są już od kilku miesięcy przygotowania. Podobno władze sowieckie przystąpiły już do budowy drugiego toru linii kolejowej transyberyjskiej, która łączy całą Rosję z Władywostokiem. Tam też grupują się większe rezerwy wojsk sowieckich.

W Japonji panuje niepokój, ponieważ rząd sowiecki nie uznał dotychczas władzy japońskiej w Mandżurji i nie myśli się pogodzić z obecnym stanem rzeczy. Stosunki dyplomatyczne są napięte i żadna strona nie stara się naprężenia złagodzić.

sób chciała się odwzajemnić? Jan wierzył w to — młodość zawsze chętnie wierzy w dobre, a Jan miał takie usposobienie, taki był szlachetny, że zawsze wierzył tylko w szlachetność ludzi. Tak też i tu. W duchu malował sobie już swoją przyszłość, widział się już u boku swej Marji, która go dotychczas jeszcze oplakuje jako umarłego. A on był zmuszony milczeć. Wprawdzie odszukała go żona ministra, ale to stało się nie z jego winy — z tego nawet surowy mistrz nie może mu zrobić zarzutu. Nowa myśl przyszła mu do głowy. Czy radcy opowiedzieć o tem co zaszło? Wahał się. Nie był obowiązany do tego, bo żądano tylko aby milczał i był posłuszny. A to on robił. Po długim namyśle zdecydował się tajemnicę zachować dla siebie — i żadnemu z towarzyszy nie opowiedzieć o przygodzie. Z tym zamiarem zgasił lampę — aby potem zwyczajną drogą i schodkami udać się do swego pokoju. Z wieży zamkowej wybiła pierwsza po północy, burza rzucała się z wściekłością o mury starego zamczyska, gdy Jan po ciemku schodził schodami. Nie świecił sobie nigdy latarką, gdyż znał już tę drogę, tak, że trafiał w nocy i po ciemku. Dziś jednak robiło mu się jednak jakos dziwnie. Szalejące wichry wyły tak jakoś dziwnie tonami. Jęki i westchnienia, skargi i skomlenia — jakgdyby pokutujące duchy gnały w koło starych murów. Stał teraz u wejścia na schody prowadzące do jego mieszkania. Nie szedł dalej. Zdawało mu się, że usłyszał podejrzany jakiś szelest, jakby sukni kobiecej. I nagle mimo panowania nad sobą — zadrżał. Na ramię położyła mu się mała jakaś rączka i uściśnęła go energicznie. Równocześnie uczył słodki upajający zapach, który go prawie odurzył. Czy Ella wróciła raz jeszcze? Nie, ta mała rączka, którą ujął by mimowoli, była mniejsza niż smukła dłoń dumnej magnatki — przed nim stała teraz jakaś inna kobieta i Jan przeczuwał, kto to mógł być. Teraz słyszał także głos, owe słodkie upajające dźwięki, które słyszał już kilka razy — była to owa tajemnicza niewiasta, roszcząca sobie pretensje do niego, owa zagadkowa kobieta, która mu powiedziała, że należy do niego, że on zaś do niej należy musi.

— Panie Sennicki — mówiła teraz ostro, mimo, że głos jej brzmiał pełno jak zawsze, — panie Sennicki, chcę wiedzieć, muszę wiedzieć, kto u pana był?

Jan trzymał jeszcze jej rękę w dłoni — ona nie wyciągała jej, a Jan czuł jak mięka, ciepła, pełna życia postać tuli się do niego.

— Nie odpowiadasz pan — zabrzmiało znowu — dobrze, dowiem się kto była owa nieznajoma, której udało się uciec mi.

Młodzieniec cofnął się. Ale dziwne stworzenie to szło za nim.

— Jesteś mój — zabrzmiało namiętnie — a ja jestem twoja — żadna ziemską siłą nas nie rozłączy, należysz do mnie, ja dwa razy wydarlam cię śmierci, słyszysz mnie, ukochany?

Młody mechanik milczał a oczy jego usiłowały przedrzeć ciemności. Ale nadaremnie — było tak ciemno, że nie widział nic wokoło siebie. Teraz śmiech dał się słyszeć. Głos brzmiał dziwnie — opornie.

— Drwię sobie z usiłowań tamtych niewiast — zawołał ten słodki zwykle głosik, w ostrym tonie. Drwię sobie z nich, gdyż po mojej stronie walczą siły, wobec których potęga panującego maleje. Znasz ty, kochanku mój, owe moce demoniczne? Nie znasz ich, nauka nazywa je tajemniczymi sztukami, ale one są o wiele potężniejsze niż wiedza, kto je posiada, ten może wszystko, wszystko!

Jan nachylił się naprzód.

— Kto pani jesteś? — wyjąknął.

— Ach, nie znasz mnie mój ukochany? Jam jest ta, która cię uratowała, która podważyła podnóża wieko twej trumny, — życie twoje należało do mnie, mam prawo do niego, ja, a nie żadna inna. Przysięgam, i przysięga moja musi się spełnić — jesteś mój i moim musisz pozostać!

Jan wypuścił z dłoni małą rączkę.

— Strzeż się — brzmiało teraz groźnie ku niemu — o innej choćby tylko myśleć! Gdyż stracę cię w grób po raz trzeci, wolę cię widzieć żywym, ukochany — umarłym, niżbyś miał być u boku jakiejś innej. Wspomnij moje słowa!!!

Jan uczył jak drobna gorąca ręka pieszczotliwie pogłaskała go po skroni, zdawało mu się, że szpilki jakieś dotknęły się jego czoła, które go przez kilka minut bolało. Równocześnie usłyszał znowu ów tajemniczy szelest, zdawało mu się, że jakieś ciche kroki się oddalają i znowu cicho było wszędzie w starym zamczysku. Jan stał jeszcze długo, jak wryty na miejscu, nim przyszedł do siebie. Zdawało mu się, że znajduje się w jakiejś zaczarowanej krainie, gdzie dobre i złe nimfy go otaczały — i coraz bardziej przekonany był, że owa tajemnicza piękna niewiasta chodzi za nim krok w krok i śledzi go. Czy ma na to i nadal pozwolić? Ta tajemnicza niewiasta uratowała mu życie — tego nie można było zaprzeczyć. Mimo to pragnął jej się wymknąć, ale nie wiedział, jak to uskutecznić. Przypomniał sobie, że groziła mu śmiercią. Czyż naprawdę miał umrzeć, zginąć z tej tajemniczej ręki, nim zobaczy się znowu z Marją? Wzniósł oczy do góry. Nie bał się, a duszę miał wierzącą, która w ciężkich chwilach życia u Boga szukała pociechy.

— Panie, rób ze mną jak jest wola Twoja — to było dewizą Jana, którą otrzymał od księdza przy pierwszej komunji. Był więc mocno przekonany owej tajemniczej niewieście, która wciąż była obok niego, stawiać stanowczy opór.

Myślał o jej zemście, gdy ją odepchnie. Ale czyż Bóg nie ma mocy, przed którą wszystko musi się korzyć? Jan ufał i wierzył w Wszechmocnego Boga.

— Panie, stań się wola Twoja — modlił się w sercu, gdy silnym krokiem wstępował na zbudowane schody prowadzące do jego izdebki.

ROZDZIAŁ LI

Szczęśliwa ucieczka.

Żona ministra osiągnęła na razie swój cel. Nazajutrz wyjechała porannym pociągami z miasteczka niepoznana przez nikogo, malując sobie już w duszy te chwile, które jej przyszłość przyniesie. Tylko pokojówka jej odprowadzała ją napowrót, chytry sługa Marcin pozostał w miasteczku. Ale i on wyszedł wczesnym rankiem z gospody, aby przebrany za ekonoma udąć się do pobliskiej wioski. Rzeźko szedł chytry parobczak przez śniegiem pokryty gościniec nie rzucając nawet okiem na stare zamczysko sterczące zdaleka na pagórku. Po kilku godzinach ujrzał z daleka domki wioski i

Komunikat CZP.

Wydział Gospodarczy.

SPROSTOWANIE.

W związku z ostatnim komunikatem Sekcji Rolnej C. Z. P., komunikujemy, że według ostatnich wzorów przesłanych nam przez Inspektorat Rolnictwa, podanie o rejestrację trzeba pisać nie według wzoru, który Sekcja Rolna zamieściła w powyższym komunikacie, lecz w następujący sposób:

Ilmo. e Exmo. Snr. Director Geral da Agricultura.

Exmo. Snr.

Pela presente solicitamos a V. Excia. o devido registro da Sociedade Agricola (nazwa towarzystwa i adres) para o que, segundo as instruções, juntamos todos os documentos necessários.

P. deferimento

..... (presidente)
Marka
.....
stemplow
..... (secretario)
za 2\$000

Podanie musi być pisane na podwójnym arkuszu linjowanego papieru. Adres u góry należy pisać w odstępie 6 centymetrów od górnego brzegu papieru. Przez markę podpisuje pierwszy prezes, następnie pisze się datę, a na końcu podpisuje się Sekretarz. Podania kierować należy na adres C. Z. P.

Sekcja Rolna C. Z. P.

Komunikat Wydziału Prasowego Centralnego Związku Polaków w Brazylii.

Celem zbliżenia brazylijsko-polskiego w dziedzinie stosunków politycznych, gospodarczych, kulturalnych i t. d. wychodzi w Rio de Janeiro, jak wielu czytelnikom już zapewne wiadomo, — czasopismo «BRAZIL — POLONIA».

Pismo to doskonale reprezentujące się na zewnątrz, bogate w swej treści, stanowi znakomity materiał propagandowy i obowiązkiem każdego polaka zamieszkałego w Brazylii, powinno być popularyzowanie tego miesięcznika wśród społeczeństwa brazylijskiego.

Prenumeratę czasopisma «BRAZIL — POLONIA» najkorzystniej jest zgłaszać przez Wydział Prasowy C. Z. P. (Curityba Caixa Postal 412), gdyż przy zgłoszeniach na prenume-

ratę za pośrednictwem Wydziału Prasowego uzyskuje abonent 15% zniżki. Pojedyncze numery «Brazyl-Polonia», dostarcza tenże Wydział Prasowy 40% opustu od ceny wyznaczonej przez administrację pisma.

WYDZIAŁ PRASOWY C. Z. P.

Nieudany lot transatlantycki.

Londyn. — Transatlantycki lotnik Lou Reichers, który starał się zdobyć nowy rekord i w 17 godzinach przelecieć Atlantyk, wyratowany został z burzliwych fal Atlantyku na południe od Irlandji, a w odległości zaledwie 180 mil od pierwszego celu swego lotu, Dublina. Uratowała go załoga parowca President Roosevelt. Lou Reichers wyruszył z Newarku z zamiarem dotarcia do Paryża. Przy brzegach Irlandji, dostrzegła go załoga parowca «Roosevelt» w chwili gdy wpadł w morze. Natychmiast spuszczone łódź ratunkowa, która z trudem ogromnym wskutek wzburzonego morza, dotarła do aeroplanu i wyciągnęła z niego wycieczonego podróżnika. Parowiec manewrował tak aby jak najbardziej się zbliżyć do łodzi, której załoga zdołała wreszcie pochwycić drabinę sznurową i dostać się po niej wraz lotnikiem na

pokład. Wzburzone fale rozbiły jednak, tak łódź ratunkową jak i aeroplan.

Powodem opadnięcia lotnika w morze był brak gazoliny. Opadłszy na wzburzone fale, aeroplan zdołał się utrzymać na powierzchni, aż nadszedł ratunek, ale przez uderzenie o fale zламаło się jedno skrzydło aeroplanu, przyczem i lotnik odniósł lekkie pokaleczenia. Oddano go natychmiast pod opiekę lekarza okrętowego.

Ostrzeżenie dla obcych lotników.

Na wschodniej granicy Niemiec, stosowany jest od niedawna nowy rodzaj rakiet dymnych, mających być ochroną przed «wizytami» obcych lotników. Gdy tylko samolot obcy przekroczy granicę Niemiec, policja lotnicza strzela doń rakietami dymnymi, które eksplodują w powietrzu z ogromnym hukiem i wydzielają olbrzymią ilość dymu. W ten sposób lotnik, który zazwyczaj nieświadomie przeleciał granicę, orientuje się, że leci w fałszywym kierunku i albo zawraca, albo ląduje.

Wyrób Przepasek „Soutiens”.

Gustownie wykonane na miarę tylko przy ul. Conselheiro Laurindo Nr. 459

W dniu 1-go maja b. r. miał miejsce początek trjumfalnego pochodu znanego i pożądanego

PIWA

Bock-Bier (Bode)

typy jasny i ciemny z

“Atlantyki”

CENA ZA TUZIN RS. 16\$000 Z DOSTAWĄ DO DOMU

Nie wahajcie się z zamówieniem!

Tel. 790 - 791 Skład - Tel. 709

Swój do swego!

Swój do swego!

Polski Sklep Kolonialny

Właściciele Jeger & Ska.

Ul. Conselheiro Carrão 93

Dostarcza swym konsumentom produkty po cenach konkurencyjnych.

Mąka kukurydzana, fasola, ziemniaki, rozmaite kasze, owies, mąka żytnia, pszena i t. d.

Sklep nasz posiada stale na składzie świeże artykuły, mielone we własnym młynie.

Upraszamy rodaków o przekonanie się, iż wzmiankowane towary można nabyć u nas po cenie tańszej i pierwszorzędnej jakości.

Sz. p. kolonistom zamieniamy nasze artykuły na inne produkty, na do- brych warunkach. 24-27

TEATR POLSKI ZAS. W ZWIĄZKU POLSKIM

Pod kierownictwem artystycznym TADEUSZA MOROZOWICZA.

Dnia 25 go Czerwca 1932 r. (sobota)

Przedstawienie Galowe z okazji przybycia konsula generalnego R. P. p. Romana Staniewicza.

PREMJERA

„Dobrze skrojony frak”.

Krotochwila w 4 aktach G. Dregely.

NOWA WYSTAWA! Po przedstawieniu BAL

Początek o godz. 8 ej wiecz.

Bilety wcześniej do nabycia w Zw. Polskim.

List, który zawiera prawdziwy skarb

(w Porto Alegre, R. G. do Sul).



Pan P. Silveira poważany funkcjonariusz z oddziału rachunkowości w biurze drogi żelaznej R. G. do Sul, mieszkający przy ul. General Lima e Silva 549, mówi: „Czuje się w miłym obowiązku zakomunikowania Sz. Panu, iż POMADA MINANCORA jest jedyną która triumfuje w obecnych czasach w leczeniu WRZODÓW etc., gdyż żadna inna dotychczas jej nie doścignęła, czego najlepiej dowodzą moje próby osobiste. Cierpiełem przed 5 laty na wrzody na jednej z nóg, na które nie mogłem znaleźć skutecznego lekarstwa przez przeciąg całego roku. Zrozpaczony postanowiłem spróbować jeszcze POMADY MINANCORA i nie zawiodłem się, gdyż w przeciągu 3 dni (trzech dni!!!) rany, jakby na zaklęcie, zaschły, pozostawiając za ledwie blizny, które mogą służyć jako dowód tego, co powyżej powiedziałem. Wobec tego, macie we mnie gorącego propagatora świetnej pomady MINANCORA, która nigdy nie zawodzi. Wielu osobom cierpiącym na różne rany i wrzody, doradziłem użyć niezwłocznie POMADY MINANCORA, za co już po paru dniach odbierałem szczerze podziękowania, które składam w pańskie ręce. Nie są to słowa zmyślone, jak się tutaj często dzieje, lecz prawdziwe i szczerze, które stanowią dowód mej wdzięczności, wyrażenie której uważam za nieodzowne, jakkolwiek tak późno. Niedawno pewna pani, której synek miał GŁOWĘ POKRYTĄ WRZODAMI, skarżyła się, że lekarz przepisał no to zastrzyki, z których każdy kosztuje 18\$. Doradziłem jej pomadę, którą sam już się wyleczyłem i po upływie tygodnia owa pani przysłała aby podziękować mi za dobrą radę, w rezultacie której po nieznacznym wydatku 3\$ na jedno pudełko tej prawdziwej królowej pomad „MINANCORY”, dziecko zostało wyleczone. Wobec tego gratuluję Panu tak ważnego wynalazku i łączę ponownie: wyrazy podziękowania za doznane wyleczenie. (a)

MIŁOSIERDZIE jest wielką cnotą. Bądź miłoś- nym: zalecaj pomadę Minancora potrzebującą. Nigdy nie istniała podobna na świecie. U- mieć niniejsze w takim miejscu aby wszyscy mogli czytać, a spełnić dobry uczynek.

Sprzedaż w całej Brazylii. Drogerja Hess, Rio, R. 7 de Setembro 61, posiada na składzie wszystkie produkty „MINANCORA”.

BRONCHITINA
“CHAVES”
JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA
KASZEL.

Palenie i mienienie

TODESCHINI

& IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 i 245

CURITYBA.



ELIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:



skrofule, bubny, zapalenie macicy, wycieki z uszu, wywłóka, fistula raka syfilitycznego, pryszcz, białe u- pławy, wrzody i na- rośle, świerzb, reu- matyzm, plamy na skórze, niedomaga- nia wątroby, bóle w piersiach, naro- le na kościach, pul- sowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzą- ce ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

„A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i kar- melków w najlepszych ga- tunkach, owijanych w pa- pierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, mięto- we, cytrynowe, ananasowe, truskaw- kowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po ce- nach bardzo przystępnych. — Upra- sza się Szanownych Rodaków o łas- kawie przekonanie się, że są najtań- sze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VEN- CEDORA”.

Żądać w każdym sklepie polskim!

Franciszek Lachowski

Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

CENY OGŁOSZEŃ.

Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonialne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie Zniżka dla ogłaszających więcej niż jeden raz: od 2—brazy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent niższe za każdy raz

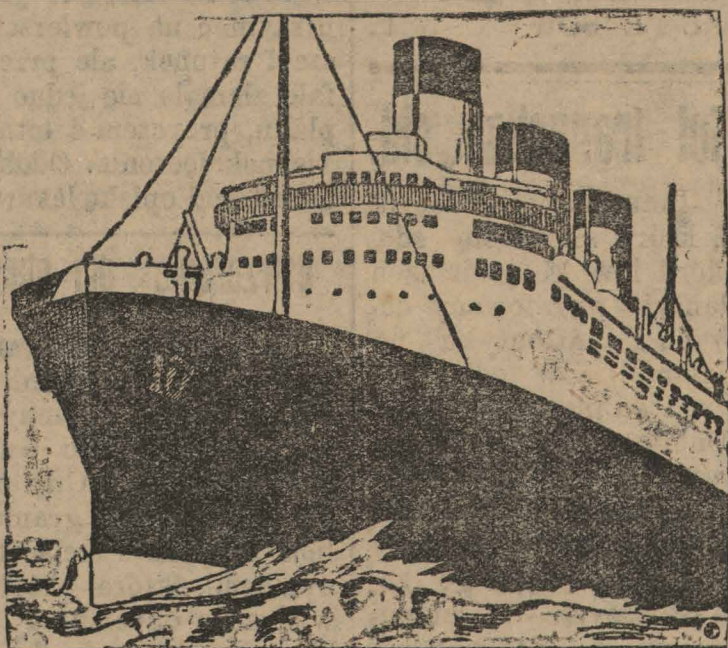
KURS PIENIĘDZY

Polska—złoty 1\$600
Ameryka Półn.—dolar 1\$200
Francja — frank \$528
Londyn—funt szterling 49\$000
Niemcy — marka 3\$200
Brazylja — milreis złoty 7\$320

Należności za ogłoszenia odpłaca się z góry

Polsko-francuskie linie okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parana

THEOPHILO G. VIDAL

Praça Carlos Gomes 315 — 321 — CURITYBA —

Aniliny i farby niemieckie

„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnymi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.

Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze. Mydła, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA

RUA RIACHUELO, 161

Hotel Polski (HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Parana

Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques

Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTE MAR“.

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. — CENY PRZYSTĘPNE. — SALON NA PRÓBY I WZORY. 9—Cr.

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygier Ruediger

Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.



Mówi się po polsku.



ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.

1-sze piętro — sala, 7.

CURITYBA—PARANA—BRASIL.

Uterogenol
Dokładne lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji



A. H. Asahi & C^{ia}

Zakład kwiaciarski

I SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju.

Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po ś. p. W. Zagotowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.

Travessa Oliveira Belto 33

Caixa postal, 94 — Curityba — Parana — Brasil.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, śliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jako to: kukurydzą, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONIE HURTOWA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarij.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00

KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaíso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahú, Mococa, Ourinhos, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1^o de Março

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

k którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. zafatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

„A PROPAGANDISTA“ 3968

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena.

Up rzejmacieluga. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermja. — Światło ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier „balas“ we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso, N^o 555

Kurytyba-Parana-Brasil.

Telefon Nr. 12 — 70.

Nie wydawaj pieniędzy na próżno! PIJ „COROA“ Płwo jasne, tanie i smaczne
Wyrób BROWARU CRUZEIRO - założonego w roku 1870
ZAMÓWIENIA PRZEZ TELEFON: 495 I 751. = CURITYBA

ALBERTO WEISS
Rua S. Francisco, 314
(Cauary 64) w pobliżu
Igreja da Ordem.

Wykonuje wszelkie
zdjęcia fotograficzne
w zakresie tej specjal-
ności wchodzące, jak:

Portrety, Grupy, Reprodukce, Powiększenia mniejszych
fotografii, aż do naturalnej wielkości. Wykonanie kredką i w kolorach.

Specjalista w zdjęciach z uroczystości wieczorowych: WESEŁ, BAŁÓW, PRZED-
STAWIENI i t. d. — Posiada wytwornie urządzoną pracownię dla zdjęć panierek
przystępujących do pierwszej Komunii oraz oblubieńców. — Ręczy za sumienne
wykonanie i trwałość zamówień, które wykonuje na papierze od najwykwintniejszego
do zwyczajnego. — Uprasza w zwiedzenie swej Wystawy.

Nawozy Chemiczne

WIELKI NOWY SKŁAD

Mąka kostna PARANA'

Kompletny wybór nawozów zagranicznych.
Specjalne mieszanki dla różnego rodzaju plantacji.

Albano Boutin & C

Avenida Capanema Nr. 155
Naprzeciw dawnej Elektrowni.

Telefon 2-2-6 -- CURITIBA -- Skrzynka Poczłowa 332



Fabryka Obuwia
ATAB

Miguel S. Atab
TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.
Curityba -- Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

Café Marumby

Rua Visconde de Guarapuava Nr. 153.

Nowoczesny proces palenia na świeżym, czystym powietrzu.

DOSTAWA DO DOMU — Telefon 6-9-9 — Curitiba.

Collegio „Novo Atheneu“

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parafraskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.

Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.
Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE

RUA AQUIDABAN, N. 107 I 278.

Biuro Informacyjne
„A Informadora”.

Powiadamy, iż z dniem 12 maja zostanie otwarte przy ul. Dr. Muricy N. 558 na przeciw Praczą Zacharias Biuro informacyjne, pośrednictwa, kupna i sprzedaży, wynajmu i zamiany szaków, „fazend” motorów i maszyn, narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju, towarów, przedsiębiorstw i warsztatów i t. p. Informacje (poza Kurytybą) porady w spawach sądowych i wszelkich innych. Przyjmuje się również wszelkie towary i produkty na sprzedaż komisyową. Na każdą odpowiedź listowną uprasza się dołączyć znaczek pocztowy.

Adres. — „A Informadora”
Rua Dr. Muricy N. 558
Curityba Paraná.

**Najszczęśliwsze losy Loteryj
w „A Favorita”**
«Kryzys dostał po głowie!»
Rua 15 de Novembro — Curitiba

Używaną maszynę drukarską sprzedamy na bardzo dogodnych warunkach. Informacje w Administracji „Gazety Polskiej”.

DR. DANTE ROMANÓ
Z praktyką w szpitalach berlińskich
 Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericórdia w Rio de Janeiro.
 Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.
 Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy rozrodzej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.
KONSULTORJUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).
REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGJE,
CIECIE
BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻERANY,
Leczy skutecznie

BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich
aptekach.

Café Gury
PALENIE I MIELENIE
KAWY.
Fortunato Leite Dias de
Paiva
 Telefon N°. 1179. — Adres
 dla telegramów: «TYBA».
 Rua Commendador Arau-
 jo N°. 107.
Gurityba Parana.

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz - Dentysta
Zęby sztuczne z podniebie-
niem i bez w złocie i kauczu-
ku. Plombowanie i wyjmo-
wanie zębów bez bólu. Robo-
ta pierwszorzędna. Ceny przy-
stępne. **Rua Blachuelo, Nr**
457 — Kurytyba.
Telefon 167.

Polski Hotel i Bar BRASIL
 Przyjeżdżając do Kurytyby, poszukujcie
Hotel Brasil,
 który urządzony jest z całym komfortem i zadowoli w zupełności
 wymagania tak rodzin, jak i pojedynczych podróżnych.
Kuchnia pierwszorzędną, potrawy ciepłe i zimne
o jakiegokolwiek godzinie w dzień lub w nocy.
 Pokoje z wentylatorami. — Kąpiele ciepłe i zimne.
NAJLEPSZY I NAJTAŃSZY HOTEL. — CENY UMIARKOWANE.
Rua Marechal Floriano Peixoto Nr. 722 (w pobliżu stacji).
 Właściciel: **LEOPOLD REJNIAK.**

Na choroby oczów
Collyrio Amarello

DE CHAVES

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA —
Paraná.

NOWOŚĆ!

Tutkki do papierosów t. zw. gilzy wraz z mmaszynkami, jak i tabaki pierwszorzędnej jakości do nabycia w pierwszorzędnym i największym składzie tytuuniowym Körbla, **Rua José Bonifácio 132.**

Miasto, ser, wędliny, szynki,
mięso wędzone, Blumenauskie
kietiefasy najlepszej jakości i po
cenach najniższych, tylko w
„CASA JARAGUÁ“
/ Avenida João Pessoa Nr. 40

NOWOŚCI KSIĄŻKOWE
Kartniki z podróży z Warszawy do Sa-
hary, w Afryce 8\$000
„NAA MORZE“ — Gdańsk — Gdynia
po 5\$000 i po 4\$000
! WINCENTY POGERSKI

Do wynajęcia szopa

oszkzklona, 220 m. kw., obecnie mieszcząca v warsztat ciesielski, lecz nadająca się ę do zainstalowania jakiegokolwiek przedsiębiorstwa przemysłowego.

N Na przedłużeniu Candido de Abreu — 1 Villa Marina, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji. 008-15-29-A-15

DYPLOMOWANY
Lekarz-Dentysta
Jan Skalski
posiadający długoletnią praktykę, wykonyje wszelką pracę wchodzącą w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
(Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN Nr. 801.
Kurytyba Parana

Dobra okazja.
Sprzedają się sklepy artykułów spożywczych (seccos e molhados) z wyrobioną klientelą. Powodem sprzedaży, jest pilny wyjazd właściciela do innego Stanu. Blizszych informacji udziela właściciel na miejscu. Rua 5 de Maio, róg Brigadeiro Franco.
Curitiba — Paraná. 2-6

Tłumacz Publiczny Przysięgły.
MICHAŁ MATISKEI
Przekład paszportów, Metryk urodzenia
Dyplomów, etc. dla celów oficjalnych
i prywatnych.
Biuro: Rua Barão do Rio Branco, Nr. 562
UWAGA: Korespondencja z „interioru” po-
winna być przesyłana pocztą poleconą.

Zawsze niezawodny
Pelitoral de Angico Pelotense, jak twierdzi
obywatel Adolpho Rezende,

Oświadczam, iż stosuję PELITORAL DE ANGICO PELO-
TENSE zawsze z dobrym rezultatem nie tylko dla siebie, lecz
również dla członków mej rodziny. Lekarstwo to używam
przeciw bronchitowi, kaszlowi i innym dolegliwościom kanałów
oddechowych. Zadowolony z rezultatu, czynię niniejsze oś-
wiadczenie, podpisując je na dowód prawdy.

Pelotas — Adolpho Rezende.

Szan. Pan doktor Domingos da Silva Pinto.

Oświadczam, iż cierpiąc od dwóch miesięcy na chro-
niczne przeziębienie, na które nie pomagały środki zalecane
przez lekarza, użyłem za poradą pewnego przyjaciela pańskie-
go świetnego „PELITORAL DE ANGICO PELOTENSE“, który
wyleczył mnie radykalnie. Wobec tego zalecam wszystkim cier-
piącym niezrównany preparat p. dra Domingos da Silva Pinto.

Na dowód prawdy podpisuję niniejsze świadectwo.

Francisco Silveira Ayres.

Potwierdzam powyższe świadectwo. Dr. E. L. Ferreira de Araujo
(Firma legalizowana)

Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.

Skład Główny: Drogerja Sequeira Pelotas Rio Grande do Sul

Na sprzedaż wszędzie.

30

Baczność!

Dnia 25 b. m. Wielkie Przedstawienie Galowe
w Zw. Polskim. Patrz ogłoszenie na stronie 9.

C E N Y O G Ł O S Z E Ń .

Za jeden centymetr na stronach 8 i 9	1\$000
Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednołamowy	2\$000
" " "	3\$000
Na drugiej stronie " " "	4\$000
Na 10 stronie " " "	5\$000
Na pierwszej stronie " " "	5\$000
Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz	300\$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

[illegible]

Affonso Penna. Zawody sportowe.

Junak Nr. 5 z Affonso Penna jest jednym z pierwszych Oddziałów Junackich, który dewizę Junacką — nie gadaniem, ale czynem — wprowadza w życie.

Oto zapowiedziane na dzień 12 b. m. zawody siatkówki i koszykówki odbyły się na boisku w Affonso Penna w ostatnią niedzielę dnia 19 czerwca 1932 r. Postarano się by rozgrywki wypadły zajmując i dlatego zaproszono różne drużyny sportowe jak: Junaka Nr. 1 z Kurytyby, Junaka Nr. 2 z Agua Verde, a zobcych drużyn, Tiro de Guerra z São José dos Pinhais, Standart z Kurytyby i União Portão z Kurytyby.

Zawody odbyły się przy dużym zainteresowaniu publiczności. Rozegrano trzy mecze siatkówki, w których brała udział również «drużyna żonaty» z Affonso Penna, i trzy mecze koszykówki.

Turniej siatkówki zakończył się zwycięstwem Junaka Nr. 5 z Affonso Penna.

Najwięcej zainteresowania wzbudziły mecze koszykówki, bo nie szło tu już tylko o samą grę, ale o zdobycie pięknego pucharu ofiarowanego przez gościnnych gospodarzy.

Do walki w koszykówkę wystąpili cztery drużyny: Junak N. 2 — Agua Verde, Junak Nr. 5 — Affonso Penna, Standart, i União Portão. Po rozegraniu trzech meczy, zwycięstwo odniosła drużyna União Portão. Należy zaznaczyć, że w tejże drużynie brał udział jeden z najlepszych graczy z Tonto.

Zainteresowanie grą było wielkie, między drużynami grano z kurtuazją nie powodując żadnych zażaleń.

Wielkim plusem w organizacji było zaproszenie drużyn brazylijskich, bo w takich zawodach nasi Junacy mogą zaobserwować swoje dodatnie i ujemne cechy, mogą w dalszej pracy dodatnie cechy potęgować, a ujemne usuwać. Przedewszystkiem wyraża się pewna taktyka gry, bo wpływa na nią oryginalność gry przeciwnika.

Zaznaczyć wypada, że Junak z Affonso Penna jest jednym z najczynniejszych Oddziałów, i że jego członkowie nie tylko biorą udział w lokalnych ćwiczeniach i rozgrywkach, ale czynnie występują w zawodach lekkoatletycznych na terenie Kurytyby. Zresztą, jak to sobie każdy przypomnia, nie jest to pierwszy występ Junaka Nr. 5, ale przedewszystkiem mamy niepłonną nadzieję, że i nie ostatni.

Naprzód drużyno Junacka, a wszystkich Polaków sympatje będą po waszej stronie. JUNAK.

Junacy! Poczynając od następnego numeru, «Gazeta Polska» przystąpi do drukowania przepisów gry w koszykówkę. Wszyscy pragnący posiadać całość tych przepisów, winni uważnie kompletować wszystkie odnośne numery «Gazety Polskiej».

S. i P.

Jan Gubała.

opatrzone św. Sakramentami zmarł w dn. 7 b. m. w Abran-ches, przeżywszy lat 32.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej posłudze zmarłemu, w szczególności członkom T-wa im. «Władysława Jagiełły» oraz prezesowi tegoż Towarzystwa p. Janowi Paluszowski, serdeczne «Bóg zapłać» składa RODZINA.

Biuletyn C. Z. P.

Podziękowanie Szefa Rządu Tymczasowego p. Getulio Vargasa.

Szef Rządu Tymczasowego, dr. Getulio Vargas, przesłał Centralnemu Związku Polaków w Brazylii, podziękowanie za wyrazy lojalności, skierowane do niego przez delegatów II-go Sejmiku w dniu 14 maja b. r. PREZYDJUM C. Z. P.

Rio de Janeiro.

Działalność Najwyższego Trybunału Wyborczego.

Rio. — Odbyło się nadzwyczajne zebranie Najwyższego Trybunału Wyborczego. Przemawiał p. Carvalho Mourão, wskazując iż ustalone formularze winny być przyjęte na całym terytorjum Brazylii, przypomniał również, iż trybunały wyborcze powinny opublikować w prasie oficjalnej, plan podziału Państwa na okręgi i biura wyborcze. Dopóki nie będzie to dokonane, trybunały nie będą mogły być uznane za legalne.

P. Carvalho Mourão powiadomił również, iż prawdopodobnie już na następnym zebraniu, Najwyższy Trybunał będzie mógł zbadać i zatwierdzić instrukcje przyspieszające przygotowanie list wyborczych.

Wreszcie, zebranie ustaliło, iż Najwyższy Trybunał Wyborczy otrzymać ma w przeciągu 10 dni plany Trybunałów Regionalnych, dotyczące podziału na okręgi wyborcze.

Rekonstrukcja Rządowa

Rio. — W dalszym ciągu trwają ożywione rozmowy dotyczące projektowanych zmian ministerjalnych.

«Correio da Manhã» donosi, iż p. Getulio Vargas zwrócił się do interwentora Stanu Rio Grande do Sul, gen. Flores da Cunha proponując mu powtórnie objęcie teki ministra Sprawiedliwości.

Bezpodstawne pogłoski.

Rio. (União) — Z ramienia Szefa Policji ukazał się komunikat, donoszący, iż pogłoski o wykryciu zamierzonego spisku skrajnych czynników politycznych przeciw Rządowi prowizorycznemu nie odpowiadają prawdzie. Również wszelkich podstaw są pozbawione pogłoski, iż w spisku tym brać mieli udział gen. Miguel Costa, p. Amaro Lauari i kpt. Maurício Goulart.

Rio Grande do Sul

Protesty przeciw opuszczeniu stanowiska interwentora federalnego przez gen. Flores da Cunha

Porto Alegre. — Wobec pogłoszek, iż gen. Flores da Cunha liczy się możliwością objęcia proponowanej mu teki ministra Sprawiedliwości, powstał tu komitet, złożony z przedstawicieli wielu kół politycznych w Rio Grande, zbierający podpisy pod odezwą wzywającą interwentora Stanu do pozostania na stanowisku dotychczas piastowanym.

Odezwa łącznie z podpisami, stanowiąc ma «Złotą Księgę», która w myśl inicjatywy komitetu, ofiarowana będzie gen. Flores da Cunha.

Niezależnie od powyższej odezwy, komitet skierował do gen. Flores da Cunha telegram, w którym imieniem kół politycznych w Rio Grande apeluje do interwentora o nieopuszczenie swego stanowiska.

Coraz większym powodzeniem cieszy się w całej Brazylii krem «PIEGOL», wyrób polskiej fabryki chemiczno-farmaceutycznej w Warszawie. Jest to rzeczywiście jedyny środek przeciwko plegom, plamom i zmarszczkom.

Skład główny w Kurytybie apteka «Tiradentes» — Praça Tiradentes 398.

WIEŚCI Z SÃO PAULO.

Wystawa kawowa w Agua Branca.

W dn. 19 b. m. otwarta została w parku Agua Branca, wielka Wystawa Kawowa, urządzona z inicjatywy Narodowej Rady Kawowej. Brazylija coraz bardziej liczyć się musi z konkurencją międzynarodową, inicjatywa więc urządzenia wielkiej wystawy, przynieść może jaknajlepsze owoce.

Błędna polityka niekontrolowanej waloryzacji cen w Brazylii, dała możliwość wielu krajom produkującym kawę, utrzymać ceny niższe, pozwalające im na zdobywanie rynków, zajętych dawniej przez Brazylię. W tym samym czasie producenci kawy w Brazylii, nie liczyli się z potrzebą ulepszenia gatunków, eksportowanych zagranicę. W rezultacie konkurencja z innych krajów, rozpoczęła wywóz tylko najwyższych gatunków kawy, podczas gdy Brazylija wywoziła na ilość, nie biorąc pod uwagę jakości.

Obecnie otwarta wystawa jest wyrazem dążenia producentów brazylijskich do podniesienia kultury kawy, na przestrzeni całej Brazylii.

W zrozumieniu doniosłości wystawy dla gospodarki krajowej, linie okrętowe i kolejowe oraz większe hotele przyznają znaczne zniżki wszystkim pragnącym odwiedzić wielką Wystawę Kawową.

Sprawa dowództwa 2-go Okręgu Wojskowego

Rio. — Według krążących pogłoszek, dowódca 2-go Okręgu Wojskowego w São Paulo pułk. Manoel Rabelo, nie zamierza powrócić na zajmowane stanowisko. Pułk Rabelo pozostanie zapewne w Rio de Janeiro, gdzie znajduje się już od kilka dni.

Rio de Janeiro. — «Diário da Noite» donosi, iż gen. Andrade Neves, który wyjechał już z Porto Alegre do Rio, nie powróci więcej do dowództwa 3-go Okręgu Wojskowego, gdyż Rząd prowizoryczny uważa za wskazane mianowanie go na podobne stanowisko w São Paulo.

Dziennik zapewnia, iż brak dotąd wiadomości co do nominacji nowego dowódcy 3-go Okręgu Wojskowego.

Kolonizacja niemiecka na północy Parany

Kolonję polską zamieszkałą w São Paulo zainteresuje niewątpliwie rozwój kolonizacji na ziemiach t-wa «Compania de Terras Norte do Paraná», posiadających dogodne połączenie kolejowe ze Stanem São Paulo.

Ośrodkiem kolonizowanych terenów jest miasteczko Londrina, powstałe zaledwie przez 6-ciu miesiącami, a liczące już dzisiaj 100 rodzin i 101 domów. Polaków w Londrinie jest b. mało, zamieszkują ją głównie koloniści niemieccy, włoscy, japońscy i inni. Klimat, jak zapewnia nasz korespondent, bardzo dobry.

Miasteczko Londrina podniesie się niewątpliwie, gdy doprowadzona zostanie do skutku budowa linii kolejowej, która połączyć ma Londrinę z São Paulo.

«Compania de Terras Norte do Paraná» założyła już dwie kolonie składające się z emigrantów niemieckich. — Kolonia Nowy Gdańsk założona została w grudniu 1931 r. Zaludniła ją nieliczna garstka gdańszczan, mało nadających się do pracy na roli, należących bowiem do elementów czysto miejskich. Oczywiście, kolonizacja tego rodzaju nie osiągnęła pożądanego rezultatu. Obecnie na kolonję Nowy Gdańsk, przybył nowy transport emigrantów gdańskich, składający się z 18-tu rodzin.

Druga kolonia niemiecka, Heintahl, rozwija się już od roku, z dość pomyślnymi dla kolonistów wynikami. Istnieje tam około 120 rodzin, posiadających już kościoł i szkołę.

Korespondent nasz donosi, iż w Londrinie panuje pewne zaniepokojenie co do losu pierwszego kolonisty polaka, przybyłego tu z Cruz Machado, nauczyciela p. Dobkiewicza, który w dn. 14 maja wyjechał na zakupiony przez siebie teren, zabierając żywność na 3 tygodnie. Termin powrotu p. Dobkiewicza do Londrinu już upłynął, dotąd jednak nie powrócił on ze swego «szakru» znajdującego się w odległości 20 km. od miasteczka.

Miedzy São Paulo a Rio Grande do Sul panuje jedność poglądów.

Rio. — Od kilku dni nastąpiło nowe ożywienie w dziedzinie wewnętrznych spraw politycznych. Tymczasowo jednak, sytuacja polityczna pozostaje bez zmiany. Prasa codzienna omawia z wielkim zainteresowaniem konferencję, jaka odbyła się w «Club dos Duzentos», między interwentorem Stanu Rio Grande do Sul, gen. Flores da Cunha, a jednym z przywódców politycznych Stanu S. Paulo, p. Julio de Mesquita. Konferencja ta przyczyniła się w znacznym stopniu do ustalenia zupełnej jedności poglądów na bieżące sprawy polityczne, między obu Stanami.

Baczność São Paulo!

Klub Sportowy „Polonia“

urządza

Bal Sportowy

w sobotę, w dniu 25 czerwca b. r. w lokalu Towarzystwa Polskiego na rua Tibiriça 12.

Bal poprzedzony będzie występami sportowymi i innymi urozmaiceńiami.

Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Wszystkie Rodaczki i Rodaków

zapraszamy.

ZARZĄD KLUBU S. A. P.

NAUCZYCIEL ZNANY ZE SWYCH PRAC nauczycielskich i zdolności prowadzenia amatorskich przedstawień teatralnych, przyjmie posadę nauczyciela na kolonii. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać na adres. Adm. „Gazety Polskiej“ Caixa Postal 2295 — São Paulo. 26-28

Akcja strajkowa przeciwko T-wu „Força e Luz“.

Akcja publiczna podjęta w Kurytybie przeciw nadmiernym i nieuzasadnionym cenom za prąd elektryczny, rozwija się w dalszym ciągu bardzo energicznie. «Komisja Ludowa», kierująca strajkiem protestacyjnym, podjęła ostatnio inicjatywę, wyłączania w sklepach i domach prywatnych prądu elektrycznego, na cały czas trwania strajku.

Wbrew krążącym pogłoskom, tendencyjnie może rozpowszechnianym, iż postanowiono zawiesić całą kampanję przeciwko t-wu «Força e Luz», strajk protestacyjny prowadzony jest nadal i przybiera coraz poważniejsze rozmiary.

W całym centrum miasta powstały komisje, mające na celu propagowanie przerywania prądu elektrycznego, biorąc sobie za zadanie bojkot t-wa «Força e Luz».

«Komisja Ludowa», w wydanych odezwach, wzywa ludność Kurytyby do powstrzymania się od wszelkich ekscesów, mogących tylko zaszkodzić całej akcji o potanianie prądu elektrycznego.